

**Protokół nr XXIV/12
sesji Rady Miejskiej Wrocławia
zwołanej w trybie nadzwyczajnym
z 5 kwietnia 2012 r.
Sala Sesyjna, Sukiennice 9**

Sesja trwała w godzinach od 17.00 do 19.20.

Na ogólną liczbę 37 radnych nieobecna była 1 osoba – Urszula Wanat.

Szczegółowy wynik głosowania stanowi **załącznik nr 1** do niniejszego protokołu.

Porządek obrad stanowi **załącznik nr 2** do niniejszego protokołu.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski poprosił radnych o potwierdzenie obecności w elektronicznym systemie obsługi sesji, a następnie otworzył obrady XXIV sesji Rady Miejskiej Wrocławia.

- I. **Prezentowanie przez Prezydenta Wrocławia informacji o aktualnym stanie procesu realizacji budowy Stadionu Miejskiego wraz z rekomendacjami w zakresie opracowanego procesu naprawczego realizacji inwestycji.**
- II. **Stanowisko Prezydenta Wrocławia w sprawie określenia właściwego sposobu sprawowania nadzoru nad odpowiedzialną za realizację inwestycji spółką Wrocław 2012 sp. z o.o.**

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo! Witam serdecznie Pana Prezydenta, Pana Wiceprezydenta, witam Państwa Dyrektorów, licznych gości, a wśród nich dwóch posłów, którzy mają związek z naszą Radą – pana Michała Jarosa i pana Macieja Zielińskiego. Serdecznie witamy. Szanowni Państwo, pierwszym punktem naszej dzisiejszej sesji jest przedstawienie przez Prezydenta Wrocławia informacji o aktualnym stanie procesu realizacji budowy Stadionu Miejskiego wraz z rekomendacjami w zakresie opracowanego procesu naprawczego realizacji inwestycji.

Wiceprezydent Wrocławia Michał Janicki: (red. – Podczas swego wystąpienia wiceprezydent M. Janicki posiłkował się prezentacją multimedialną.) Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo! Ponieważ pytań i wątków było bardzo wiele w ostatnich dniach i pomimo ostatniej, nie tak dawnej sesji Rady Miejskiej, na której większość tych rzeczy była omawiana, one się pojawiały jeszcze raz, więc ja w części dostarczę Państwu oczywiście aktualne na dzień dzisiejszy informacje, które były już przedstawiane, ale w trochę krótszym wymiarze niż ostatnio.

Stadion i jego okolice, to jest stan na ok. 6 tygodni temu. Na południu nie ma już kontenerów podwykonawców, zostały usunięte. Trwają już prace związane z parkingami. Jak Państwu wtedy mówiłem, rozpoczęło się z końcem marca czyszczenie membrany, która już w większości jest wyczyszczona. I stadion, ze strony, z której jest wyczyszczony, wygląda znacznie lepiej. Już w większości wykonano zagospodarowanie zielenią, tego jeszcze podczas ostatniej sesji nie było. I ponieważ stadion budujemy na Euro, chciałem Państwu pokazać, że ten stadion już jest gotowy na Euro.

To jest recepcja części biznesowej. Państwo widziecie część biznesową, która podczas jednej z imprez była używana, jedna z łóż, tutaj jest część biurowa, funkcjonująca sala konferencyjna, która jest przygotowywana na Euro i jest już używana.

W środku większość z Państwa też stadion widziała. Są trybuny, jest murawa, są szatnie, to jest strefa wyjścia na murawę, z której drużyny wychodzą. To jest nowe, już ostatnie oznakowanie. UEFA jeszcze tylko dodatkowe elementy będzie wprowadzała, ale generalnie to wszystko jest zrobione, parkingi również w większości są już wykonane. Czyli na stadionie można by tak naprawdę w tej chwili rozgrywać Euro 2012, oczywiście po uzyskaniu pozwolenia na użytkowanie, o którym zaraz powiem.

Do zrobienia zostały jeszcze: fragment parkingu, na którym dopiero co zdemontowano ostatecznie kontenery, to jest parking dla autobusów od strony ul. Lotniczej i on będzie gotowy najpóźniej do końca miesiąca. Pozostała część instalacji, bardziej może integracji instalacji, ponieważ instalacje w większości są wykonane, tylko iluminacja jest jeszcze wykonywana. W dużym zakresie pozostałe wszystkie instalacje są gotowe i trwają w tej chwili ostateczne odbiory ze strony straży pożarnej. Do 15 kwietnia zakończy się zagospodarowanie otoczenia. To widać – aktualne zdjęcia sprzed kilku dni, większość z tego już jest wykonana. W połowie kwietnia będą też gotowe wszystkie kioski i mała architektura naokoło stadionu. Taki jest stan sprzed kilku dni, tu też widać, że wszystko jest prawie gotowe.

Building Management Systems, czyli słynny BMS, o którym tak wiele w ostatnich dniach było mowy. Czy on funkcjonuje, czy nie funkcjonuje. Kilka słów o tym systemie. Jeżeli Państwo, a większość z Państwa pewnie dysponuje komputerem osobistym, to jest na dużo większą skalę coś takiego, co obsługuje cały stadion. Sam system jako BMS nie jest potrzebny, mogłoby go w ogóle nie być. Jest on takim komputerem dla stadionu, który integruje w sobie wszystkie kilkadziesiąt systemów, które funkcjonują na stadionie i z poziomu jednego komputera, czy z jednym interfejsem, można sterować wszystkimi urządzeniami elektronicznymi, które są do niego podłączone. Wszystkie systemy, które są niezbędne na stadionie w tej chwili funkcjonują. Część z nich funkcjonuje już pod BMS-em, a jak Państwo używacie swojego komputera, to pewnie używacie go Państwo w 10–15% w stosunku do jego możliwości i tak w tej chwili to wygląda. My ten BMS będziemy programować pod potrzeby stadionu jeszcze przez długie, długie tygodnie, jak będziemy poznawać wszystkie potrzeby, jak się wprowadzą najemcy. Jeden najemca stwierdzi, że chce mieć otwarte biura w godz. 8.00–18.00, drugi w godz. 9.00–16.00 i wszystko będzie programowane z uwzględnieniem potrzeb klienta i ten system będzie się rozrastał i będzie integrowany, programowany w trakcie już zajmowania stadionu przez kolejnych najemców i kolejne firmy.

BMS, jeżeli chodzi o zarządzanie stadionem został podzielony. Stadion został podzielony na 14 sektorów i 6 poziomów. Głównym elementem, który już w tej chwili funkcjonuje i który jest rzeczywiście potrzebny, który bardzo ułatwia zarządzanie stadionem, to jest sterowanie rozdzielnicami, których jest ok. 500 oraz centralami wentylacyjnymi we wszystkich obszarach stadionu. To jest coś, co w tej chwili jest potrzebne i to funkcjonuje. To system pozwala sterować systemami takimi jak klimatyzacja, systemy dostępu i to wszystko w tej chwili już pod BMS funkcjonuje. Docelowo będzie zaprogramowany tak, jak potrzebujemy. BMS pozwoli nam, po to go mamy, zarządzać stadionem ze znacznie mniejszą liczbą ludzi niż gdybyśmy każdym systemem sterowali oddzielnie i byłoby do każdego systemu potrzebnych kilku techników z osobna. Tu Państwo widzicie niektóre z systemów, system CCTV, czyli telewizji przemysłowej – te wszystkie systemy funkcjonują w tej chwili i powoli będą integrowane właśnie z BMS.

Jeżeli chodzi o Euro 2012, UEFA i tak zakłada, że do każdego systemu – pomimo jego zintegrowania w BMS – zatrudnia się techników, którzy nadzorują te systemy i płaci za to, po to, aby mogły być sterowane nawet ręcznie.

Dzisiejsza sytuacja związana z informacją od firmy Imtech i wczorajszą informacją o zejściu z budowy podwykonawców firmy Imtech: my jako spółka Wrocław 2012, jako Miasto, mamy bardzo ograniczone prawo do ingerowania w stosunki między podwykonawcami a generalnym wykonawcą. Pomimo to prowadzimy rozmowy. Takie rozmowy były prowadzone w dniu dzisiejszym m.in. z firmą Imtech, która współpracuje ze stadionem w zakresie, w jakim potrzebujemy. Natomiast czy firmy między sobą współpracują, to jest kwestia ich biznesowej umowy i respektowania zapisów umów

zawartych między nimi. Na chwilę obecną kwestia podwykonawców stadionu nie stwarza problemu dla jego zakończenia i odbioru w najbliższych dniach.

Opowiem teraz o tym, jak wygląda procedura odbiorowa, ponieważ jest wiele informacji, podawanych często nawet z ust polityków, mylących pojęcia tego, co jest potrzebne do tego, żeby stadion był odebrany, jeżeli chodzi o kwestie budowlane, a co, jeżeli chodzi o odbycie imprezy masowej.

Żeby odebrać budynek taki jak stadion, potrzebujemy 2 najważniejszych rzeczy, a jedna jest ważniejsza od drugiej – czyli pozytywnej opinii, czy może braku sprzeciwu Państwowej Straży Pożarnej dotyczącego dopuszczenia stadionu do używania pod względem bezpieczeństwa pożarowego i opinii sanepidu pod względem sanitarnym, że obiekt spełnia wymogi i jest zgodny z pozwoleniem na budowę. Po uzyskaniu tych opinii występujemy do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, następnie odbywa się kontrola, która jest przez niego przeprowadzana. Takie kontrole już się odbywały przy częściowych pozwoleniach, które otrzymywaliśmy, więc będzie to bardzo krótki proces, po którym następuje wydanie decyzji administracyjnej.

W przypadku stadionu ze względu na to, że jest on objęty ustawą Euro 2012, decyzja jest natychmiastowego wykonania. To jest fragment listy dokumentów, które są niezbędne i które trzeba wypełnić i przygotować, żeby stadion zgłosić do odbioru przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Czyli oprócz opinii straży pożarnej i sanepidu też różnego rodzaju zaświadczenia, oświadczenia kierowników poszczególnych branż – to wszystko w tej chwili jest przygotowywane. Generalnie, większość tych dokumentów jest już gotowa, czekamy na te 2 najważniejsze, czyli oświadczenie straży pożarnej i sanepidu.

Zaraz powiem, jakich terminów ich otrzymania się spodziewamy. We wrześniu, przed imprezami otwarcia, wnioskowaliśmy o częściowe pozwolenie na użytkowanie. Objęło ono wszystkie niezbędne obszary do tego, żeby zorganizować imprezę masową. Ogólnie mówiąc, nieobjęte tym wnioskiem były wyłącznie części parkingów np. te, które były pod esplanadą, ponieważ znajdowało się tam zaplecze budowy oraz części biurowe, które i tak w większości nie będą użytkowane do Euro, dopiero po Euro zaczną się tam wprowadzać najemcy. I taką decyzję otrzymaliśmy przed pierwszą imprezą 8 września. Ponieważ to pozwolenie, za każdym razem, otrzymywaliśmy czasowo przed okresem, kiedy mijał czas jego ważności, staraliśmy się o nowe opinie straży pożarnej i występowaliśmy o przedłużenie pozwolenia. Ostatnie pozwolenie częściowe wygasło 28 marca, czyli kilka dni po ostatnim meczu. Jak Państwo widzicie, wystąpiliśmy jako spółka o jego przedłużenie. Natomiast w ubiegłym tygodniu odbyła się wizyta wiceministra spraw wewnętrznych oraz zastępcy Generalnego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Zostaliśmy poproszeni o to, aby nie występować już o kolejną częściową decyzję, tylko uzyskać ostateczną decyzję o pozwoleniu na użytkowanie. W związku z tym, biorąc pod uwagę również fakt, że miała miejsce awaria związana ze zraszaniem i podlewaniem boiska, którą trzeba było naprawić, zdecydowaliśmy się, że jeden mecz zostanie przeniesiony na ul. Oporowską, a w międzyczasie uzyskamy ostateczne pozwolenie na użytkowanie oraz naprawimy tę awarię, która jest niewielka, ale rzeczywiście była problemem przy organizacji tego meczu.

Podsumowując – mogliśmy starać się o kolejne, częściowe pozwolenia i prawdopodobnie dzisiaj nie mielibyśmy tej sesji. Zdecydowaliśmy się jednak po pierwsze współpracować z Generalnym Inspektorem Nadzoru Budowlanego i z wiceministrem spraw wewnętrznych, po drugie zdecydowaliśmy się bezpiecznie usunąć tę awarię. Ponowne zgłoszenie o ostatnią już, dotyczącą całego stadionu, opinię straży pożarnej zostało złożone 26 marca. W tej chwili trwają prace odbiorowe straży pożarnej. Najpóźniej do końca przyszłego tygodnia powinny się zakończyć. Mamy nadzieję, że będzie to początek tygodnia. Zaraz po tym, ponieważ większość dokumentów jest już zgromadzona, złożymy wniosek o ostateczne pozwolenie na użytkowanie i liczymy, że do końca kwietnia to ostateczne pozwolenie otrzymamy. Liczymy, że będzie wcześniej.

I teraz, aby wyjaśnić wątpliwości, jeżeli chodzi o imprezy masowe – za każdym razem, gdy organizowana była impreza masowa do wniosku potrzebne było pozwolenie na użytkowanie, które składaliśmy, oraz duża liczba innych dokumentów, o których za chwilę powiem, m.in. opinia policji. Pozwolenie na imprezę masową jest z pozwoleniem na użytkowanie. Co do opinii policji, czy zgody policji – ani w przypadku jednej decyzji, ani drugiej nie jest wymagana zgoda policji. W przypadku decyzji o imprezie masowej, którą wydaje Prezydent Wrocławia, istnieje konieczność uzyskania opinii policji co do bezpieczeństwa imprezy. Tu po kolei pokazuję Państwu, na jakich podstawach odbywały się kolejne mecze. Ostatnia decyzja o pozwoleniu na użytkowanie, ta częściowa, którą uzyskaliśmy 5 marca, pozwoliła na organizację tych ostatnich meczy, łącznie z meczem z Arką 21 marca. To jest zestaw dokumentów, który jest potrzebny, aby złożyć wniosek o pozwolenie na imprezę masową do Prezydenta Wrocławia. M.in. widzicie Państwo właśnie w punkcie 8. pozwolenie na użytkowanie, które za każdym razem było wydawane.

Wyjaśnienie dotyczące opinii policji. Policja – jeszcze raz powtarzam – wydaje opinię, nie zgodę, nie zakaz, tylko wydaje opinię, czy impreza opisana we wniosku jej zdaniem jest bezpieczna.

Proszę Państwa, do tej pory na stadionie gościliśmy ponad 350 tys. widzów. Krótko o tych imprezach. Od pierwszej, która była imprezą testową przez kolejne, te duże, stadion był testowany. Uznaliśmy, że warto go testować i warto zdobywać doświadczenia. Warto, żeby wolontariusze, firmy ochroniarskie, wszystkie osoby, które pracują na stadionie, a przy największych imprezach to było ponad 2 tys. osób łącznie z pracownikami gastronomii i ochrony, się uczyły i nauczyły stadionu. Uczyły tego, jak kierować ruchem, aby również nasi pracownicy nabywali doświadczenia w tak dużych imprezach. Imprezy miały różny charakter, mecze, ale też koncert i impreza sportowa Monster Jam. Za każdym razem, myślę, że ten standard był wyższy. Uważam, że to, co zrobiliśmy w porównaniu z sytuacją w Warszawie, gdzie podchodzi się do Euro z jednym przeprowadzonym meczem, była to słuszna decyzja i nasze doświadczenia są znacznie większe i znacznie lepiej jesteśmy przygotowani do organizacji meczy podczas Euro 2012.

Ostatnie mecze z Cracovią, mecz pucharowy z Arką. Tak jak powiedziałem, ponad 350 tys. widzów. Frekwencja wg Ekstraklasy – 26–27 tys. widzów na naszym stadionie w porównaniu z Gdańskiem, gdzie tylko mecze Lechii były rozgrywane i tu jest zestawienie widzów od otwarcia stadionu. Tutaj proszę zauważyć, że po pierwsze są to dane na początek marca, nie obejmują jeszcze 2 ostatnich meczy, ale takie same są dane z pozostałych miast. Proszę zwrócić uwagę, że nawet więcej widzów przyjęliśmy niż stadion w Poznaniu, który był otwarty rok wcześniej. Tak jak powiedziałem, zaraz po otrzymaniu ostatecznego pozwolenia na użytkowanie, następny mecz Śląska zostanie rozegrany ponownie na nowym stadionie, podobnie jak ostatni mecz Śląska we Wrocławiu w tym sezonie, czyli mecz z Jagiellonią Białostok. Planujemy również, tuż przed przekazaniem stadionu UEFA imprezę dla młodzieży szkolnej ze szkół podstawowych i z gimnazjów jako finał dużego konkursu „Co wiesz o Euro 2012?”, który jest organizowany w szkołach.

Teraz o przygotowaniach do Euro. Jako jedyny z 4 stadionów w terminie określonym przez ministra sportu i przez ministra spraw wewnętrznych złożyliśmy tzw. Concept of Operations, czyli zintegrowany plan operacji stadionu. Innym się udało to kilka dni później, ale to jest sprawa, która ostatnio nam zaprzętała głowę i udało się ją zrealizować. W tej chwili kontraktowane są najróżniejsze usługi, część wspólnie z UEFA, część dla UEFA, m.in. płyty wygradzające przenośne stacje transformatorowe. Za chwilę rozpocznie się demontaż krzesełek w części wokół obecnej trybuny dla mediów i powiększenie jej blisko trzykrotnie. Za chwilę usuniemy wszystkie reklamy istniejące na obiekcie, ponieważ UEFA będzie go dekorowała w swoim zakresie. To samo czeka część oznakowania. Po uzgodnieniach z UEFA wymienimy część barierek metalowych na szklane. To jest taki element, który w ostatnim momencie został przez UEFA zgłoszony i też w tej chwili jest po przetargu realizowany. Zakończyliśmy przetarg na zabezpieczenie medyczne stadionu podczas Euro. W tej chwili trwają rozmowy

na temat podpisania dla UEFA umowy o ochronie i zabezpieczeniu stadionu podczas meczy oraz ustalanie ostateczne planów operacyjnych, z których część to są sprawy bardzo generalne i ważne, inne – tak drobne, jak to Państwo widzą: np. demontaż części tabliczek na pomieszczeniach, które będą zajmowane przez UEFA.

Przejęcie, jak ostatnio mówiłem, ostateczne jest 11 maja, ale UEFA już jest obecna na stadionie – ok. 20 pracowników w części biur już funkcjonuje, jest na co dzień i wbrew doniesieniom nie zamyka stadionu. Okres dostępności zaczyna się dla UEFA 12 maja. Tutaj Państwo widzą, po kolei, którego dnia dany obszar stadionu zostanie przejęty. Za chwilę kilka z tych obszarów pokażę, jak one wyglądają, ale wszystko kończy się 11 maja. To jest most kablowy, budowany w tej chwili przez UEFA.

UEFA pomimo tego, że my podczas meczy Śląska w inny sposób okablowujemy, zdecydowała się na takie rozwiązanie, które jest może mniej estetyczne, ale gwarantuje, że może dużą ilość okablowania wprowadzić na stadion. Oni powielają tak naprawdę okablowanie, które już na stadionie istnieje, ale to jest taka praktyka UEFA. Te kable idą wyżej aż do centrum kontroli komentatorskiej, czyli dodatkowe, specjalne okablowanie. Za chwilę rozpocznie się budowa centrum akredytacyjnego przy skrzyżowaniu zjazdu z ul. Lotniczej i al. Śląskiej. Trwa budowa centrum kontroli komentatorskiej, właśnie obok trybuny mediów, gdzie w pomoście kablowym są doprowadzane te kable. UEFA zamówiła również na swoje potrzeby telewizyjne osobne okablowanie za kilkaset tysięcy PLN, ponieważ tych kamer jest znacznie więcej, robią to dość stabilnie, tzn. nie rozciągają kabli, ale je rzeczywiście mocują prawie że na stałe.

Jesteśmy już po rozstrzygniętym przetargu i za chwilę zacznie się też budowa centrum medialnego stadionu, gdzie nad relacjami z Euro będzie pracowało ponad 500 dziennikarzy. To też jest połączone okablowaniem ze stadionem – klimatyzowany, dwupoziomowy namiot od strony al. Śląskiej na właśnie kończonym parkingu. W tym roku przeprowadziliśmy, część z nich trwa, 16 postępowań. M.in. dzisiaj albo jutro miał się zacząć przetarg na nową murawę. 2 tygodnie temu mieliśmy badania prowadzone przez specjalny zespół. Ostatnio o tym mówiłem, że zespół przyjeżdża chyba następnego dnia. Byli, zrobili badania, dostaliśmy wyniki tych badań i podobnie jak pozostałe 3 stadiony w Polsce musimy murawę wymienić i ten przetarg się zaczyna właśnie w tym tygodniu.

Chwilę o tym, jakie są zadania spółki Wrocław 2012. Jeżeli chodzi o nadzór, spółka działa jako inwestor zastępczy – będę mówił wyłącznie o kwestiach budowlanych – przygotowuje ona postępowanie na wybór projektanta, na wybór wykonawców, nadzoruje sprawy związane z budową. Działa na podstawie takich aktów, jak ustawa o Euro oraz 2 umów – jednej, która powierza jej zadania związane z przygotowaniem stadionu na Euro i drugiej, to jest umowy, w tej chwili jeszcze funkcjonującej, na wybór generalnego wykonawcy. To są 3 akty, które obowiązują w tej chwili, na których mocy spółka działa. To są zadania spółki wynikające z tych dokumentów. Na początku był wyłącznie nadzór inwestorski i nadzór projektowy. Te dane już Państwu pokazywałem.

Jeżeli chodzi o nadzór nad projektem, dokumentacja wykonawcza to jest prawie 1,5 tys. segregatorów. *De facto* na szczęście większość z nich jest już znanych nadzorowi budowlanemu i te formalności w większości mamy za sobą, ponieważ większość stadionu była już odbierana, ale spółka też podpisuje i zatwierdza wszystkie wzorce, które są dostarczane z materiałów, z których stadion jest zbudowany i również zatwierdza dokumentację powykonawczą, która w części będzie dostarczana jeszcze przez jakiś czas po zakończeniu budowy.

Jeżeli chodzi o nadzór nad projektem, wygląda to w ten sposób, że projekt trafia do spółki Wrocław 2012 do analizy i w zależności od jego jakości i zgodności z projektem budowlanym, z umową na wykonanie stadionu, jest albo akceptowany i przekładany do realizacji, albo wraca do projektanta.

Jeżeli chodzi o nadzór nad budową, odbyło się 131 rad budowy i 106 narad projektowych. Są one zwoływane osobno. Korespondencja, którą rozesłaliśmy, to 1250 pism naszych

jako spółki, wysłanych do generalnego wykonawcy i dwa razy tyle otrzymanych, czy nawet więcej, ponad 3 tys. pism. Ponownie pion techniczny, który się zajmuje m.in. tą korespondencją, ale też zadaniami, o których zaraz powiem, to jest ok. 15 osób.

Najtrudniejszym elementem, który wymagał bardzo dużego nakładu czasu, był nadzór nad pracami zanikającymi, ponieważ można je było skontrolować tylko do momentu, kiedy dane prace nie zostały zakryte i trzeba było sprawdzić, czy są wykonane zgodnie z projektem. W sumie liczbę odbiorów, w których pracownicy spółki formalnie uczestniczyli, szacujemy na ok. 10 tys.

Jeżeli chodzi o ten dział 15-osobowy, to do jego zadań należy również opiniowanie i analiza kosztów budowy. Tutaj, w tej chwili mamy dużo pracy: różnego rodzaju dodatkowe wnioski czy zamienne wnioski wykonawcy, weryfikacja raportów przedkładanych przez wykonawcę, w szczególności raportów o wykonanych pracach i o kosztach wykonanych prac, bo następnie idą one do wypłaty, akceptacja materiałów, które są zgłaszane do realizacji czy przygotowywanie specyfikacji pod zamówienia, które są realizowane bezpośrednio przez spółkę. Ponieważ w trakcie budowy spółka była również odpowiedzialna za zakup pewnych rzeczy, takich jak telebimy, okablowanie stadionu, kupowane to było osobno. Ten sam dział zajmował się również przygotowaniem specyfikacji, potem oczywiście odbiorem i odbiorami po montażu poszczególnych elementów.

Współpracujący z działem technicznym mały dział architektów zajmuje się wszystkimi rzeczami, o których mówiłem wcześniej, czyli właśnie nadzorem nad projektem, sprawdzaniem wzorców materiałów, sprawdzaniem wszystkich projektów wykonawczych, które były dostarczone przez generalnego wykonawcę. To jest taki schemat platformy, na której oni pracują. I w zależności od jakości projektu, projekt może szybko trafić do realizacji albo niestety przechodzi długą ścieżkę poprawy i dostosowania do wymogów umowy, czy projektu budowlanego.

W zakresie nadzoru spółka współpracuje z wieloma instytucjami. Od tych, które wydają pozwolenia, po te, które dostarczają media – i z tymi wszystkim instytucjami, które Państwo tu widzicie, dokonywane są uzgodnienia i podpisywane umowy. Mówiłem o tym wszystkim, żeby podkreślić, że spółka Wrocław 2012 zajmuje się nadzorem nad budową i niestety nie jest w stanie ze względu na prawo istniejące w Polsce, ani na umowę i zadania, które powierzone zostały spółce, ani umowę z wykonawcą, nie może budować dla generalnego wykonawcy. Z różnych opinii często z wynika, że spółka nie zdąży na czas z budową. Jeżeli ktoś ma nie zdążyć na czas, to nie zdąży generalny wykonawca.

Kilka słów o tym, w jaki sposób stadion jest kontrolowany. To Państwo też widzieliście, ale te kontrole ciągle, niektóre z nich, trwają, przychodzą nowe. Sam NIK kontrolował budowę stadionu do tej pory przez ponad 8 miesięcy. Każda z opinii po takiej kontroli była pozytywna dla inwestora i spodziewamy się następnej zaraz po zakończeniu Euro. Z NIK-iem współpracujemy również na bieżąco, odpowiadając na różnego rodzaju pytania. Inne kontrole to prowadzone bezpośrednio przez właściciela, czyli przez Urząd Miejski, przez Miasto Wrocław, Urząd Skarbowy, Urząd Kontroli Skarbowej, które kontrolują głównie w zakresie zwrotu VAT i te kontrole również są czasochłonne. Różne mniejsze kontrole, właśnie Generalny Inspektor Nadzoru Budowlanego, czy straż pożarna różnego szczebla, bo od miejskiej po szczebla krajowego.

Aktualny koszt stadionu, nie mówię tutaj o części inwestycyjnej, netto wygląda w ten sposób. On się nie zmienił od ostatniego naszego spotkania i będziemy Państwa na bieżąco informować, ponieważ, tak jak wtedy powiedziałem, mamy wnioski generalnego wykonawcy o zwiększenie kosztów. One w tej chwili jeszcze nie są zaakceptowane, ale istnieje możliwość, że zgodnie z umową te wnioski w części lub w całości będą zaakceptowane i wtedy poinformujemy Państwa o zwiększeniu kosztów. Na tę chwilę netto wygląda ona tak, jak Państwo widzicie, czyli prawie 700 mln PLN.

Porównując z innymi stadionami – widzicie Państwo tutaj zarówno koszty, jak i pojemność – jesteśmy drugim stadionem po Stadionie Narodowym, jeżeli chodzi o pojemność i tutaj chciałbym powiedzieć, korzystając z okazji, że będziemy rozmawiać o tym, jak można pomóc tej inwestycji, czy Miastu, w jego prowadzeniu. Chciałem przypomnieć historię o dotacji dla poszczególnych stadionów. Jeszcze minister Drzewiecki obiecywał dotację „na krzeselko”, tzn. która byłaby liczona „na krzeselko” i w konsekwencji tego, nie wiadomo dlaczego, stadion we Wrocławiu i stadion w Poznaniu, które są podobne do stadionu w Gdańsku, dostały ok. 30 mln PLN mniej. Na pytanie, dlaczego tak się stało, bo oficjalnie pan prezydent zapytał o to ministerstwo, dowiedzieliśmy się, że dlatego, że w Gdańsku jest rozgrywany ćwierćfinał. Okazało się niestety, że w momencie podejmowania decyzji o tych 30 mln PLN nie było żadnej decyzji – po pierwsze nie było żadnej decyzji UEFA, gdzie będzie ćwierćfinał, ta decyzja została samodzielnie zgłoszona przez ministerstwo, które o tym nie decydowało. Dopiero wiele miesięcy później ćwierćfinał został przyznany oficjalnie przez UEFA Gdańskowi, w związku z czym my wciąż prosimy o te 30 mln PLN. One by niewątpliwie pomogły rozwiązać parę problemów w mieście, szczególnie przydałyby się na inwestycje, tak że ponawiamy ten apel.

Kilka słów o tym, jak informacje medialne powodują takie sytuacje, jak chociażby dzisiejsza sesja. Kilka, nie kilka, bo tych artykułów, jak zaraz Państwu pokażę, jest bardzo dużo, chciałem przytoczyć: „UEFA zaniepokojona”, „Stadion Miejski we Wrocławiu zamknięty”. Po tym artykule miałem kilka telefonów od pracowników UEFA z pytaniem, skąd się wzięła taka informacja, że UEFA zamyka stadion. Następnego dnia dostaliśmy, tu macie Państwo cytaty, oświadczenie UEFA. Przetłumaczę je: „Zgodnie z umową stadionową i aktualnym stanem przygotowań Miasta i operatora stadionu spółki Wrocław 2012, jesteśmy pewni, że mecze UEFA Euro 2012 mogą być rozegrane na Stadionie Miejskim we Wrocławiu”. Efekt, jaki ten artykuł wywołał, czyli „UEFA zamyka stadion we Wrocławiu”, w ilości doniesień medialnych nie tylko w Polsce, ale i na świecie był zadziwiający w porównaniu do tego, ile nieprawdy było w tym artykule. Kolejny, może o mniejszym znaczeniu: „UEFA przysłała kuratora na stadion”. Kurator, o którym tutaj mowa, to były pracownik Urzędu Miejskiego, od początku – spółki Wrocław 2012, znany części z Państwa – Dominik Kowalski, który prawie zawału dostał, jak się dowiedział, że jest kuratorem i został przysłany. On pracuje na stadionie od 4 lat. „Stadion na Euro opóźniony, bank kredyt wstrzymuje” – kolejny artykuł, o tyle ciekawy, że w tym samym dniu, kiedy ten artykuł się ukazał, bank przelał kwotę związaną z kolejną ratą za budowę stadionu dla generalnego wykonawcy i mieliśmy podobne informacje od banków, podobne pytania, skąd się wzięła taka informacja, że bank kredyt wstrzymuje.

Myślę, że wszystkie te doniesienia i ta dzisiejsza sesja być może jest spowodowana tym, że tylko od samego początku przez ostatnie 3 miesiące o stadionie we Wrocławiu pokazało się w Internecie 20 tys. tekstów. Następny w kolejności temat związany z Wrocławiem to był wrocławski nowy tramwaj i to było 1000 tekstów, więc widzicie Państwo, jak medialny jest stadion i jak łatwo roznieść nieprawdziwą plotkę. I tu bardzo bym przestrzegał, by – podejmując decyzje polityczne – najpierw może, tak jak się umówiliśmy, zaprosić nas na posiedzenie klubu i zapytać o wyjaśnienia albo nawet zadzwonić, bo tego rodzaju informacje, wypowiedzi błyskawicznie się roznoszą. Mam artykuły z Moskwy, z prasy greckiej informujące o tym, przedruki z tego typu doniesień i to jest, myślę, bardzo niekorzystne działanie nie tylko w tym projekcie, ale ogólnie dla miasta.

Dla poprawienia atmosfery i humoru – chciałem przytoczyć tylko fragmenty badań, które zostały kompletnie niezależnie od nas przedstawione przez Instytut Homo Homini. Pomimo tych trudnych doniesień o kryzysach i bardzo trudnych sytuacjach na stadionie, wrocławianie jednak, podobnie jak mieszkańcy w innych miastach, są zadowoleni z tego, że powstaje nowy stadion. Uważają, że prezydenci miast postąpili słusznie, decydując się na duże inwestycje związane z Euro. Miło nam było, że ze wszystkich miast mieszkańcy Wrocławia najwyżej oceniają generalnie przygotowania swojego miasta do Euro 2012.

Tu też, aby pokazać, jak to jest w Polsce. To jest narodowy program wielkiej budowy. Jak tu Państwo widziecie. na niebiesko są autostrady i drogi krajowe, które miały powstać na Euro 2012. Niewiele z tego zostało. To są te niezrealizowane inwestycje rządowe. Oficjalne informacje ze stron spółek zajmujących się tym. Praktycznie poza autostradą A4 do Krakowa żadna autostrada nie będzie przejezdna tam, gdzie miała być przejezdna. Są to jeszcze inwestycje krytycznie zagrożone, w tym bardzo ważna autostrada A2. To świeża informacja, chyba z wczoraj. To są dane krajowe spółki PS 2012 dotyczące przedsięwzięć kluczowych. To są najważniejsze przedsięwzięcia dotyczące Euro realizowane w Polsce. Ok. 30%, czyli te kolory w lewym górnym rogu, to są inwestycje – albo brak realizacji, albo ryzyko krytyczne. 30% wśród ważnych inwestycji to dużo. Tutaj macie Państwo przedsięwzięcia istotne, czyli nie niezbędne, ale istotne i tutaj jest właśnie większość dróg kolejowych i autostrad. Ponad 50% z tych przedsięwzięć, a jest to lista mocno okrojona w porównaniu z pierwotnymi planami, nie będzie realizowana. Pomimo to jednak mieszkańcy są zadowoleni i Euro na pewno się odbędzie. Tak też mówi pani minister Joanna Mucha dzisiaj po tych doniesieniach medialnych. Tak się właśnie wypowiedziała.

Rzeczywiście z takimi sytuacjami, jak miała dzisiaj miejsce, z podwykonawcami, sobie radziliśmy nie tylko przy tej budowie przez cały czas, ale przy innych budowach również. Te 20 tys. informacji w Internecie zobowiązuje i nie wszystkie się przenosiły. Nie tylko ze stadionu się przenosiły do mediów, gdzie indziej nie było takiego rozgłosu i pani minister to wie. Na razie dziękuję za uwagę. Jeszcze mam kilka informacji, które, myślę, w dyskusji podsumowującej będę mógł przekazać.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: W Pana wystąpieniu było wiele elementów dotyczących nadzoru, a drugi punkt naszego porządku brzmi: Stanowisko Prezydenta Wrocławia w sprawie określenia właściwego sposobu sprawowania nadzoru nad odpowiedzialną za realizację inwestycji spółką Wrocław 2012. Myślę, że ten punkt także w tym wystąpieniu został zrealizowany. W związku z tym, otwieram dyskusję.

III. Dyskusja:

Radna Katarzyna Obara-Kowalska: [red. – zapis niezrozumiały]... mediów i o tym, aby świadczyła wyłącznie sprawdzone informacje na temat Wrocławia i prawdziwe. Żądam od Pana, proszę jednocześnie, aby Pan wymienił nazwiska tych dziennikarzy, których Pan zacytował w prezentacji, abyśmy wiedzieli, z kim mamy do czynienia.

- Klub Radnych Platformy Obywatelskiej – przewodnicząca Renata Granowska: Ja Panie Przewodniczący zaznaczam, że jest to wystąpienie klubowe. I jest to pierwsza część wystąpienia klubowego, ponieważ w drugiej części wymienię się z panem Krzysztofem Bramorskim. Nasza wypowiedź będzie wypowiedzią klubową, dlatego proszę o potraktowanie naszej wspólnej wypowiedzi jako wypowiedź klubową. Bardzo się cieszę, że pan prezydent wrócił do nas, bo chyba to wystąpienie jest dedykowane panu prezydentowi w głównej mierze i naszemu wciąż budującemu się, obecnie zamkniętemu, stadionowi wrocławskiemu. Panie Prezydencie, wszyscy do Pana mówią – i te media, o których radna Katarzyna Obara-Kowalska mówi, i wrocławianie, i radni, a nawet politycy, Panie Wiceprezydencie, których Pan dzisiaj tutaj wzywa do tablicy, których Pan w jakiś niezrozumiały sposób, bo nie wypada nazwać tego ignorancją nie słucha, a co gorsze nie słyszy i mam tu na myśli tych wszystkich wymienionych przeze mnie ludzi, media, wrocławian, radnych itd.

Powiem wprost, Panie Prezydencie – na budowie stadionu ma Pan niestety, bałagan. I pozwolę sobie w tym miejscu wyliczyć te główne grzechy, które niestety są faktami, o których Pan, Pana urzędnicy, Pana radni z Klubu Rafała Dutkiewicza mówią, cytując: błędy przy pracy, drobne potknięcia, nieprzewidziane okoliczności etc., etc. I śmiem twierdzić, że nikt, kto jest odpowiedzialny za budowę Stadionu Miejskiego, a używa tych słów, nie powinien się zajmować największą i najdroższą inwestycją Wrocławia. Pan wiceprezydent Michał Janicki po raz kolejny przedstawił nam piękne, kolorowe slajdy,

powiedział o tym, co jest na stadionie. Powiedział, jakie są kontrole, powiedział, co jest i my to widzimy. Widzimy, że stadion jest, że odbywały się mecze, że stadion stoi, tak? Natomiast widzimy też ten bałagan, który przy budowie stadionu istnieje. Tak więc zadamy kilka pytań, które teraz wyartykułuję w punktach i oczywiście prosimy, Panie Prezydencie, o odpowiedź konkretną, nie slajdową, zero-jedynkową, czarno na białym.

Po pierwsze – jaka jest ostateczna data oddania do użytku, bezterminowego użytku stadionu? Czy we Wrocławiu odbędzie się Euro? To jest pytanie tylko dlatego, że się martwimy. Chcielibyśmy, żeby Euro się odbyło. Martwi nas to, więc prosimy jeszcze raz o rozwianie wszelkich, wszelkich wątpliwości. Odpowiedział już Pan na moje drugie pytanie w swoim wystąpieniu, że pozwolenie na czasowe użytkowanie trwało do 28 marca. Czy jest na to jakiś dokument? Mecz, który odbył się 21 marca z Arką Gdynia, nie wiemy tak naprawdę, czy przynajmniej z tych doniesień medialnych, które zostały posądzone tutaj przez radną Obarę-Kowalską o kłamstwa, tak? Tak to zrozumiałam, nierzetelną informację. Czy faktycznie to pozwolenie wygasło 28, czy może 18, tak jak w cudzysłowie oczywiście „nierzetelne” media podają. Przypominam, na stadionie było 20 tys. osób; 6,5 tys. dzieci zaproszonych z wrocławskich szkół i chwała za to, że tam były. Tylko, czy były na obiekcie mającym pozwolenie, czy były na placu budowy? Czy na to jest jakaś interpretacja, o której też z mediów wiemy, czy jest jakiś dokument na to? Następne, kto nie dopatrzył, inaczej mówiąc, pokpił sprawę terminu wygaśnięcia tego pozwolenia i nie złożył w stosownym terminie wniosku o przedłużenie pozwolenia? Pan prezydent przedstawił, natomiast tutaj... Więc jakby prosimy o potwierdzenie nie na slajdach, tylko jakie dokumenty o tym mówią. Chcemy znać ostateczną kwotę i chcemy znać ją teraz.

Wszyscy widzimy z mediów, że dzieją się dziwne rzeczy i dla nas niezrozumiałe. Prace ulegają modyfikacjom, pytanie – czy wszystkie prace wykonane i wykonywane przy budowie stadionu były w dokumentacji przetargowej, czyli zamówieniu? Mamy na myśli wszystkie instalacje, iluminację membrany, głośniki wiszące pod dachem. Jakie prace nie były przewidziane w projekcie, a będziemy za nie płacić? I na jakiej podstawie zostały dodane? Najbardziej dzisiaj gorący temat, Panie Prezydencie, wynagrodzenia dla wykonawcy, dla podwykonawców. Przecież widzimy, że ludzie schodzą z budowy. To, że Pan nam mówi teraz, Panie Wiceprezydencie w imieniu również pana prezydenta, że tam jest wszystko w porządku. Pani radna Katarzyna Obara-Kowalska mówi, że media są nierzetelne, tzn. co? Ci ludzie są podstawieni? Schodzą i mówią, że nie dostają wynagrodzenia? O co chodzi? Bo przecież ci ludzie nie wyszliby z placu budowy, to są pracownicy, oni od 3 miesięcy mówią, że nie dostają wynagrodzeń, tak? Naprawdę, to już jest sprawa ciężkiej wagi.

I tutaj pozwolę sobie powiedzieć, że do odbioru UEFA zostało 35 dni, pracownicy schodzą z placu budowy, kto dokończy stadion? To też jest pytanie. I jeszcze jedna rzecz. Mówimy też o rozmowach głównego wykonawcy, podwykonawców, mówimy, że nie są płacone pieniądze, bo jakieś oświadczenia są żądane. Pozwolę sobie zacytować artykuł z Kodeksu cywilnego, który obowiązuje też Miasto. Miasto też jest odpowiedzialne za to, że tym ludziom się nie płaci – zawierający umowę z podwykonawcą oraz inwestor i wykonawca ponoszą solidarną odpowiedzialność za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę. I tu jest art. 677 § 5.

I następna sprawa i następne pytanie, prawie na koniec, mojej części wypowiedzi. Dziura przy stadionie. Proszę Państwa, najbardziej kosztowna i absurdałna dziura inwestycyjna, jaką kiedykolwiek, ktokolwiek widział. Decyzje podejmowane przez Pana, Pana Prezydenta, spółkę naraziły Miasto na najbardziej niepotrzebny koszt przy budowie stadionu. Najbardziej. I teraz pozwolę sobie policzyć to. Pan Solorz będzie żądał od Miasta 10 mln PLN za wykopanie – z tego co wiemy, z tych mediów, które mówią prawdę, czy nie? Ja wierzę, że tak, bo z innego źródła tych informacji nie dostaję, mimo że powinienam. Więc 10 mln PLN pan Solorz, 3,5 mln PLN musimy zapłacić za zakopanie tej dziury. Kiedyś, ktoś znowu ją będzie wykopywał, bo tak obiecuje pan prezydent, że powstanie tam nowa inwestycja. Więc już jest solidna kwota. A co z tą ziemią, Panie Prezydencie? Ona gdzieś jest. Z informacji, do jakich udało się dotrzeć – mam nadzieję, że zostaną sprawdzone – to ta ziemia jest u jakiegoś prywatnego przedsiębiorcy, który

będzie żądał jakiejś kwoty za jej przechowanie. I teraz kolejne pytanie – ile milionów? Więc troszkę przerażające. Na pewno Pan wie dużo więcej o koszcie tej dziury, pan Czuma [red. – Dyrektor Wydziału Komunikacji Społecznej UMW] też. Jedynie tutaj na Was możemy liczyć z tą informacją. 20, 30, 15 mln PLN? Ile ta dziura będzie kosztować? I tutaj uwaga, Panie Wiceprezydencie, tutaj te 30 mln PLN, które chce Pan dostać od ministerstwa, to w związku z tą dziurą?

Następny temat. To najważniejsze, te wszystkie wydarzenia, te wszystkie fakty, o których powiedziałam, to nie wszystkie oczywiście, bo nie da się wyliczać w nieskończoność. I to najważniejsze wydarzenia tej całej układanki przy stadionie, bo śmiem ją nazwać układanką. Niestety, bardzo negatywne w odbiorze, niemogące pozostać niewyjaśnione, a dokładniej wyjaśnione i podawane do publicznej wiadomości w sposób, jaki robi to Miasto. Ostatnio gwiazdą w tym temacie był pan Paweł Czuma. I tutaj kłania się wszystkim polityka informacyjna Miasta w sprawie budowy stadionu. Według pana prezydenta jest jasna, klarowna, przejrzysta. Panie Prezydencie, informacje podawane opinii publicznej są podawane po faktach, wybiórczo, nierzetelnie, choć przyznaję PR-owo doskonale. Tylko gdzie jest ta prawda? Media, pan prezydent? Przecież wrocławianie mają prawo wiedzieć, co się dzieje z naszym stadionem, gdzie jest nadzór nad inwestycją i czy w zaistniałych okolicznościach takowy jest? Pan wiceprezydent zapewnia nas, że ten nadzór sprawuje spółka Wrocław 2012. Śmiem twierdzić, że słaby. Wydał Pan, Miasto wydało prawie miliard publicznych pieniędzy na stadion, a my chcemy wiedzieć, ile nas będą kosztowały błędy przy budowie tego stadionu, kto jest odpowiedzialny za te błędy, bo gołym okiem widać, że te błędy są. Kiedyś Pan, Panie Prezydencie, powiedział, że przejmuje Pan pełną odpowiedzialność za stadion i nikt się Panu do tego nie będzie, nie wiem dokładnie, czy to było wtrącać, czy... Nie mogłam znaleźć tej wypowiedzi, pamiętałam ją w jakiś sposób.

Na zakończenie mojej wypowiedzi chciałabym jeszcze odnieść się do tego, co pan wiceprezydent mówił, że można zaprosić na posiedzenie klubu, że politycy, może ja nie będę mówiła o autostradach, bo o autostradach mówi się w sejmie, tutaj panowie posłowie, pan Zieliński i pan Jaros potwierdzą, że o autostradach rozmawiamy w sejmie. Tu i teraz rozmawiamy o budowie naszego miejskiego stadionu za nasze wrocławskie pieniądze. Tak więc, Panie Wiceprezydencie, przy zmianie wykonawcy zerknęłam do protokołu z tej sesji. Obiecywano, że co kwartał będzie przedstawiane, jak już Max Boegl zaczął budować, obiecywano, że co kwartał będzie jakieś sprawozdanie przedstawiane radnym. Mówiono: na posiedzeniach klubów i komisji – nie ma tego. A to już jakiś czas temu było.

Co do sondaży, które pokazaliśmy, które Pan pokazał – na takie pytanie, czy jesteście zadowoleni, że macie stadion we Wrocławiu, no oczywiście, że jesteśmy zadowoleni. Każdy jest, ale to jest kwestia pytania. Gdyby dodać do tego pytania: czy jesteście zadowoleni, że macie stadion za prawie 1 mld PLN? Myślę, że proporcje tych odpowiedzi byłyby zmienione. Ode mnie to tyle. Zapraszam pana Krzysztofa Bramorskiego, bo też ma część naszego klubowego wystąpienia.

- Klub Radnych Platformy Obywatelskiej – radny Krzysztof Bramorski: Panie Prezydencie, Panowie Prezydenci, szczególnie do Pana Wiceprezydenta, Panie Przewodniczący, Wysoka Rado! Po raz pierwszy dzisiaj przypada mi w udziale prezentowanie częściowego stanowiska klubu w pewnej kwestii. Starałem się podejść do tego dość rzeczowo tzn. oprócz zbierania informacji. Niestety, tak jak koleżanka radna powiedziała, głównie informacji, które są informacjami prasowymi, bo takie głównie do nas docierają. Wybrałem się dzisiaj rano z wizytą na stadion, byłem świadkiem tego, co się tam dzieje. Chciałem wysłuchać jednej i drugiej strony. Udało mi się to, za co w tym miejscu również bardzo serdecznie dziękuję prezesowi zarządu spółki Wrocław 2012, bo miałem okazję z nim dzisiaj rozmawiać i ta rozmowa rzuciła pewne światło na fakty, które się dzieją. Nie zazdroszczę panu prezesowi, to jest trudna sytuacja. Nie zazdroszczę panu wiceprezydentowi, który od początku pilotuje sprawę stadionu. Niemniej jednak, są pewne rzeczy, o które również chciałem zapytać – bo, owszem, rozumiemy, że budując coś, co pomijam, że miało kosztować 500 mln PLN,

a kosztuje 1 mld PLN, ale jest to ogromny obiekt, różne rzeczy zdarzać się mogą. Czy powinny zdarzać się w takim wymiarze?

Przypadło mi w udziale zwrócić uwagę m.in. na kwestie umów zawieranych w związku z projektem „Stadion Euro 2012”. Można odnieść wrażenie, śledząc informacje docierające do tej pory kanałami ogólnodostępnymi, że można mieć wątpliwości co do jakości tych umów. Główne takie umowy to 3: pierwsza mowa z operatorem bądź też doradcą SMG, druga – umowa z pierwszym generalnym wykonawcą, trzecia – umowa z drugim generalnym wykonawcą. Pierwsza z tych umów od początku była chwalona jako bardzo dobra, mająca zagwarantować Wrocławowi nie tylko dużą ilość ciekawych imprez, ale i systematyczne pokaźne wpływy do miejskiej kasy. I to było bardzo pocieszające, bo mieliśmy szansę na stadion, być może jeszcze mamy, który będzie się sam finansował. To zależy od koncepcji jego użytkowania, całego kompleksu, jak to będzie przebiegało po Euro. Natomiast okazało się, że właśnie po pierwsze nazywano operatorem stadionu spółkę SMG, nie jest operatorem tylko doradcą. Okazało się, że umowa gwarantuje właśnie SMG stałe, duże wynagrodzenie, 9 mln PLN, a nie zobowiązuje jej w zamian do osiąganych żadnych mierzalnych wyników, w szczególności do osiągania zysku rocznego na działalności stadionu, a był on anonsowany na poziomie 25 mln PLN. Wreszcie, że umowa przewiduje dublowanie się zadań doradcy i faktycznego operatora, czyli spółki Wrocław 2012, co powoduje nieprzejrzystość zadań, kompetencji, mnożenie niepotrzebnych obowiązków biurokratycznych. W efekcie doszło do renegotjacji tej umowy i obniżenia wynagrodzenia SMG, która w zasadzie, tak donosi prasa, ja się będę ciągle na to powoływał, ma wykonywać te same zadania tym razem za 1,9 mln PLN rocznie.

Chcę jasno w tym momencie powiedzieć, że nie chodzi o przypisywanie ani spółce Wrocław 2012, ani Urzędowi Miejskiemu, czy komukolwiek winy za nieskuteczną działalność spółki SMG. W końcu o czymś świadczy fakt, że polski oddział tej spółki został odsunięty od dalszych negocjacji, nie sprawdził się we współpracy z Miastem i centrala przejęła tutaj rolę wiodącą. Problemem jest natomiast, i o to chciałbym zapytać, wydaje się, że problemem jest nie dość rygorystyczne podejście do umownego regulowania stosunków z usługodawcami przez podmiot publiczny dysponujący publicznymi środkami. Bo skoro SMG jest gotowa obecnie pracować za niepełne 2 mln PLN rocznie, to znaczy, że przez ostatnie 2 lata być może bez powodu otrzymała ponad 14 mln PLN. To dziwi tym bardziej, że takie zastrzeżenia wobec tej umowy były już podnoszone dawno, kiedy ona wchodziła w życie. Dotarłem do takiej wypowiedzi szefa wrocławskiego oddziału Ernst & Young, firmy, która przecież z Miastem jest również związana, gdzie pan Krzysztof Sachs wtedy już wyrażał wątpliwości co do płacenia operatorowi stałych pieniędzy oraz prowizji, skoro zwykle za tego typu usługi bierze się tylko prowizję. No więc, jakby już na starcie mieliśmy wątpliwości. Teraz się okazało, że uzasadnione. Oczywiście zdaję sobie również sprawę, że łatwo się komentuje pewne rzeczy *post factum*, ale stąd pytanie – czy tam dołożono należytej staranności?

Druga z umów – umowa z Mostostalem. Nie znamy treści umowy, znamy efekty. Pytanie o co najmniej jeden z nich – skoro inwestor zdecydował się zerwać umowę z generalnym wykonawcą z powodu niedotrzymywania przez niego warunków umowy, przede wszystkim terminów, i pewnie słusznie, bo skoro ktoś wówczas wyliczył, że stadion budowany w tym tempie byłby gotowy po 8 latach, to nie było na co czekać. To dlaczego zaraz potem firma, która nie realizowała umowy, zawarła ugodę, w której darowano jej kary umowne w wysokości 50 mln PLN? Z 73 mln PLN te kary zjechały na 20 mln PLN. Czy też umowa była niewystarczająco dobrze sformułowana, by Wrocław mógł dochodzić tego, co mu według pierwotnych deklaracji Miasta się należało. Być może słusznie. Być może taka była podstawa kompromisu. Być może to wynikało z wyliczeń. Natomiast informacji na ten temat zabrakło.

Kolejna umowa – to umowa z obecnym generalnym wykonawcą. O pierwszym problemie powiedział, chyba kilka tygodni temu, Pan Prezydent w wywiadzie prasowym, wskazując na trudności w porozumieniu się z generalnym wykonawcą co do rozliczeń. Prawdopodobnie skonstruowana umowa, która zawiera elementy umowy o roboty budowlane, a taką jest umowa z generalnym wykonawcą, powinna zawierać precyzyjne regulacje na wypadek

sytuacji nadzwyczajnych. A to są np. roboty zamienne, roboty dodatkowe, roboty ulegające zakryciu itd. Takie rzeczy nawet przy małych inwestycjach się zdarzają. To jest oczywiste. I w celu uniknięcia późniejszych sporów należy precyzyjnie uregulować zasady rozliczeń na wypadek takich sytuacji. Tymczasem jak wynika z tych wypowiedzi, spór z Max Boegl, o którym dzisiaj już wiemy, że ma się zakończyć przed sądem arbitrażowym dotyczy właśnie takich robót. Ktoś twierdzi, że one były potrzebne, ktoś twierdzi, że nie były potrzebne. Gdzie są protokoły, gdzie jest na bieżąco zatwierdzanie, czy to jest kwestia w porządku i wynika tylko z ustnej interpretacji, czy może nie dopełniono pewnych procedur? To jest kwestia pytania, które z tym się wiąże. Dlatego istotne, że są to konkretne pieniądze, które z tym są związane, które, jeżeli Miasto nie dojdzie swoich racji, podrożą koszt wykonania stadionu najprawdopodobniej ponad podawaną dziś kwotę 950 mln PLN.

Druga sprawa, bardzo głośna dzisiaj, to powtarzające się historie z niewypłacaniem na budowie stadionu należnych wynagrodzeń pracującym tam firmom. I to jest rzecz, która dziwi dzisiaj szczególnie. Dlatego, że o ile mogło się to zdarzyć – ja rozumiem, to jest wielka budowa, to jest wielu wykonawców, podwykonawców, podpodwykonawców itd. – w listopadzie, o tyle dziwne jest, że jedno doświadczenie nie spowodowało wprowadzenia jakiś mechanizmów ochronnych i dzisiaj dzieje się to po raz drugi. Uważam, że marka Wrocławia zasługuje na to, żebyśmy uchodzili nie tylko na swoim terenie, ale przede wszystkim w Polsce... Bardzo mi było przykro słuchać dzisiaj doniesień TVN 24, widziałem dziś tam w Urzędzie Wojewódzkim biegające kamery Polsatu. Wiemy, kto jest właścicielem tej stacji, nie wiem, jaki użytek z tego akurat ta stacja. Zobaczymy wieczorem. Przykro mi było słuchać o tych problemach, bo cierpi na tym wizerunek Miasta jako wiarygodnego partnera, jako wiarygodnego płatnika. To jest jakby nieistotne, czy to jest... Panie Prezydencie, ja się zgadzam z tym – publikacje prasowe mają swoją specyfikę, mają swoje prawa, ale powinniśmy robić wszystko, żeby nie dawać jakiegokolwiek pretekstu do tego, żeby tak dąć w ten róg, że Wrocław nie płaci po prostu.

Pytanie właśnie zatem – czy to jest kwestia znowu, być może, jakiś niedopracowanej umowy, a dziwi to, dlatego że akurat tutaj mieliśmy informacje również prasowe o tym, że sporo pieniędzy wydano na doradców przy okazji tychże kontraktów, przy okazji wyboru nowego generalnego wykonawcy. Z takiego pobieżnego podliczenia informacji prasowych o wydatkach wynika, że jest to ok. 1,2 mln PLN, a łącznie obsługa prawna i doradcza spółki Wrocław 2012, to koszt już prawie 5 mln PLN, czyli patrząc na okres operacyjnych działalności spółki, to jest to prawie 1 mln PLN rocznie.

Wczoraj po raz kolejny z placu budowy, najważniejszego obecnie we Wrocławiu obiektu, schodzą wykonawcy, bo nie dostają wynagrodzenia za 2 miesiące pracy, a w tej chwili mają nie dostać za trzeci. Należy postawić pytanie – jaka firma to wytrzyma? Max Boegl pewnie by wytrzymał, bo ma zaplecze w innym kraju, w Polsce jest bogatą firmą, ale firmy, które schodzą z budowy, to są firmy może rodzinne, w każdym razie małe, 30-, 60-osobowe. One sobie mogą nie poradzić. To są firmy, gdzie pracują ludzie, za tymi ludźmi stoją rodziny. Nie chcę tego mnożyć, bo to nie chodzi w tej chwili jakąś taką socjotechnikę. Natomiast usłyszałem dzisiaj rozgoryczenie tych ludzi, usłyszałem też argumenty pana prezesa. Jestem w stanie przyjąć – doradzam, asystuję też przy procesach budowlanych – informację, że do pewnego momentu spółka nadzorująca Wrocław 2012 nie miała informacji o pewnych praktykach podwykonawcy, że nie miała informacji o tym, że ktoś ukrywał pewnych podwykonawców itd., itd. No, ale jeżeli nie miał o tym informacji Wrocław 2012, w co wierzę, to nie wierzę, że nie miał o tym informacji Max Boegl. Jeżeli nie miał informacji Max Boegl, to w takim razie, gdzie jest nadzór tej firmy? To nie jest tak, że się da przemycić na budowę robotników z innej firmy i powiedzieć – to wy tu pracujcie, ale udawajcie, że jesteście naszymi pracownikami. A jeżeli tak było, to gdzie jest prokurator, który ścignie firmę, która wykazywała nie swoich pracowników jako swoich pracowników. To są karygodne praktyki i one rzutują na wizerunek Miasta. Gdzieś ten generalny wykonawca pewnie, nie wiem, może czegoś nie dopatrył, a może jest inne wyjaśnienie i to by było najważniejsze. Bo ja twierdzę, że w trybie dostępnego dla każdego inwestora i generalnego wykonawcy artykułu Kodeksu cywilnego, to jest art. 647 ze znacznikiem 1: każdy taki inwestor ma

możliwość umownego zagwarantowania sobie wpływu na dobór podwykonawców, na rozliczenia z tymi podwykonawcami, a na sytuację awaryjną – zagwarantować sobie możliwość bezpośredniego regulowania wynagrodzeń dla tych, którzy teraz na tym cierpią.

O jednej rzeczy tutaj już była mowa, więc tutaj nie będę się nad tym rozwodził. Wszyscy wiemy, że koszty eskalowały. Pamiętam pierwszą taką informację, która chyba na konferencji prasowej na Stadionie Olimpijskim się pojawiła, że to miało być 150–160 mln, potem ten nasz szok przy przetargu, kiedy złożone oferty przerosły budżet na to przeznaczony. To też się może zdarzyć. Natomiast trzeba postawić pytanie, gdzie jest granica, to już pani przewodnicząca Granowska zapytała o to, ile to będzie kosztować.

No i trzeba powiedzieć jedną rzecz – w każdym prywatnym przedsiębiorstwie menadżer, który nie doszacowałby o 100% wartości inwestycji, musiałby przynajmniej się z tego wytłumaczyć. I jeszcze jedna rzecz, to jest właśnie kwestia jakości nadzoru. Wydaje mi się, że tutaj miasto Wrocław mogłoby zdecydowanie lepiej dochodzić swoich praw. Prostu dochodzić swoich praw, bo to my jako Wrocław wydajemy te pieniądze i my możemy za to żądać usług najwyższej jakości, bo za takie pieniądze naprawdę można wymagać jakości. Doczytałem się w publikacjach z 2007 r., że spółka projektująca stadion otrzyma, nie pamiętam, chyba 4%, jeżeli dobrze pamiętam. I tu jest pytanie, czy wartości ówczesnej, czy wartości końcowej? Tej umowy nie znamy. Jeżeli tak i jeżeli okazuje się przy ukończeniu tej inwestycji, że... Powiem inaczej – wiemy od początku, że miasto miał zdołać chiński lampion. Lampion świeci i zdoła światłem, a teraz pod koniec inwestycji okazuje się, że oświetlenie zaprojektowane dla tego lampionu jest niewłaściwe, że ktoś pomylił membranę z konstrukcją, że oświetlenie zaprojektowane dla stadionu oświetla bardziej betonową konstrukcję niż membranę. Teraz trzeba to przeprojektować. Teraz trzeba to zrobić na nowo. I jeszcze na dodatek są sprawy terminowe. Przepraszam, jeżeli to jest błąd projektowy, to uważam, że powinien za to zapłacić projektant z tego swojego sowitego honorarium, a nie Miasto po raz drugi. Bo Miasto zamówiło lampion, a lampion ma świecić. Więc mówienie, że ledy są nieobliczalne, że to wszystko wychodzi dopiero w praktyce – pewnie tak, ale trzeba to było uwzględnić na etapie projektowania. I wydaje mi się, że tutaj możemy i powinniśmy jako inwestor, ja używam zamiennie słów spółka, Wrocław itd. dochodzić swoich praw i za taki błąd powinien odpowiedzieć ten, kto źle zaprojektował oświetlenie. Znowu informacja prasowa jest taka, że przeprojektowanie tego kosztuje nas 500 tys. PLN dodatkowo, a zrozumiałem, znowu z artykułu prasowego, nie wiem w tej chwili, na czym to polega. Pan prezes mi wyjaśniał dzisiaj, że to tak nie wygląda, a informacja taka była, że należy wybrać wariant o 4,6 mln PLN droższy. No więc, jeżeli tak jest, to trzeba by się było zwrócić do projektanta.

Tych pytań jest, jak widać, troszeczkę. Są to pytania dotyczące procesu inwestycyjnego. Ja mam nadzieję, że uda nam się ten stadion dopiąć. Mamy 11 dni buforu z tego, co pamiętam, bo obecnie prace są anonsowane na koniec miesiąca, a 11 maja ma UEFA stadion przejmować, jeżeli dobrze pamiętam. No więc 11 dni. Wiele można zrobić. Natomiast wolałbym, żebyśmy to my jednak ten stadion postawili, żebyśmy to my ten stadion zamknęli. Nie wiem, ile jest Panie Prezydencie prawdy w tym, że UEFA może go przejąć i wykończyć. Mam nadzieję, że nie tak, bo fajnie by było, gdybyśmy to my potrafili postawić i powiedzieć – proszę bardzo. Było ciężko, ale nam się udało. I po prostu przekazać klucze do gotowego stadionu, a nie mówić – to jeszcze sobie tutaj posprzątajcie albo coś innego zróbcie. I myślę, że po to jest też nasza dzisiejsza sesja, żebyśmy uzyskali informacje i byli pewni, że to akurat nam się uda.

- **Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości – radna Mirosława Stachowiak-Różecka:** Wysoka Rado, Szanowni Państwo, Szanowny Panie Prezydencie! Na wstępie nietypowo powiem i wzmocnię to, co powiedział mój kolega, bo pójdę dalej. Ja nawet pochwalę spółkę za to, że podjęła się w końcu zerwania umowy z tzw. operatorem i z SMG. Wielka szkoda, że tak późno. Widać wyraźnie, że jesteśmy w stanie zaoszczędzić pieniądze. I to jest dobry kierunek. Uważam, że to jest ten trop, którym być może też powinniśmy pójść dużo wcześniej z generalnym wykonawcą.

A druga rzecz, o której chcę powiedzieć, to, co mnie martwi z pozycji radnej i z pozycji mieszkańca Wrocławia, i z pozycji zwykłego obywatela. To rzeczywiście ten wizerunek, o którym Krzysztof Bramorski powiedział. Wizerunek nasz. Wizerunek miasta. Ten, który się może okazać, że zostanie nadwyreżony, ponieważ w powszechnej opinii będzie uchodziło za takie, które nie jest w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań. I niestety, nic wtedy nie da nam to, że pan prezydent będzie pokazywał umowy i się nimi bronił, tak? Ten wizerunek zostanie nadszarpnięty i zamiast wielkiego święta w związku z otwarciem stadionu, będziemy mieć wielki skandal. Mam nadzieję, że nie. Musimy pamiętać, że na najniższym szczeblu tych podwykonawców są po prostu wrocławianie i to nad nimi teraz, i pilnie, musimy się pochylić i ten problem rozwiązać.

Ja nie wierzę w to, żebyśmy nie wybudowali tego stadionu i żeby się Euro nie odbyło. Wydaje mi się, że to jest jakaś historia niemożliwa. Natomiast niewątpliwie, po tej pięknej historii może się zdarzyć cały ciąg wielkich nieporozumień i pozwów, z którymi nie będziemy mogli się uporać. I nie wyobrażam sobie, żeby pan prezydent wtedy pokazywał umowy, w których będzie się bronił, mówił, że to główny wykonawca albo podwykonawca, albo kolejny podwykonawca, albo siedemdziesiąty siódmy podwykonawca itd. To my ten stadion budujemy. Tak, my miasto Wrocław. W związku z tym, my odpowiadamy za to, żeby on nie tylko pięknie wyglądał, ale także żeby wszystkie historie związane z płatnościami zostały załatwione jak najlepiej.

Bardzo nas także interesuje i tu przy tej okazji chciałabym o to zapytać, bo to najwyraźniej się przy każdej rozmowie o stadionie powtarza i trzeba o tym mówić, czyli przygotować się do kolejnych, ewentualnych wydarzeń, dobrze je przewidywać i uwzględniać w swoich planach. A mianowicie, przyszłość stadionu to jedno i oczywiście mam nadzieję, że uzyskamy odpowiedź, jakie są plany, jak się uporamy, czy z umowami z zakończeniem tych procesów, a potem z samym utrzymywaniem stadionu oraz z tym, jak będziemy tę przestrzeń zagospodarowywać. Ale co za tym idzie, to to, co nas bardzo interesuje – to oczywiście przyszłość Śląska, czyli historie o grożącej i wiszącej nad Śląskiem upadłości, co naprawdę jest przerażające. Zainwestowaliśmy duże środki, niejako stadion jest budowany jako ta wielka arena, na której mieliśmy świętować sukcesy Śląska i kiedy media donoszą o tym, że Śląskowi grozi upadłość, to naprawdę wywołuje to u mnie ogromny niepokój i mam nadzieję, że z tym problemem także będziemy sobie musieli szybko poradzić i że sobie poradzimy, tak? Niestety, wszystko wskazuje na to, że główny właściciel (51% udziałów) nie bardzo się poczuwa do tego, żeby wspierać i inwestować w klub. Więc jest to pilna sprawa – abyśmy rzeczywiście kiedyś z radością korzystali z areny sportowej i kibicowali Śląskowi, to ten problem rozwiązać musimy szybko.

Idąc dalej, również przy tej okazji trzeba powiedzieć i zapytać pana prezydenta o plan wszelkich imprez i działań związanych ze sportem we Wrocławiu. Bo trzeba pamiętać, że ten stadion jest takim już świadkiem, tą perłą na końcu, ale żeby tam mogło dochodzić do widowisk, żeby to cieszyło nas, wrocławian, i żeby w tych widowiskach jako główni bohaterowie mogli uczestniczyć wrocławianie, musimy pamiętać o inwestycjach sportowych, o kreowaniu tej dziedziny życia i o placówkach, o całej infrastrukturze już teraz. I taki plan na najbliższe 10 lat także chcielibyśmy przy tej okazji usłyszeć.

Ale wracając do stadionu – to, co moim zdaniem jest... Rzeczywiście, nie przejrzałam umów tak, jak mój kolega, ale z doniesień prasowych i własnej intuicji wnoszę i stwierdzam, że najbardziej niepokojące w tym wszystkim jest rzeczywiście mnożenie podwykonawców. I rozumiem, że przy tak wielkiej inwestycji jest ich taka ilość, i że generalny wykonawca ma kolejnych podwykonawców, a ci znowu podwykonawców. To nawet rozumiem. Bardziej mnie martwią doniesienia o tym, że niektórzy podwykonawcy są w jakiejś mierze fikcyjni. Czyli moje pytanie dotyczy tego, ile mamy tych firm podwykonawczych, które rzeczywiście miały powierzone konkretne zadania do zrobienia, a ile jest takich, które tylko były w tym całym procesie takimi figurantami z kapitałem zakładowym np. 5 tys. PLN, bo ja teraz się zastanawiam, jak będziemy dochodzić tych roszczeń i będziemy wspierać tych podwykonawców na najniższym szczeblu? Oni się w spółce z o.o. z 5-tysięcznym kapitałem zakładowym odbijają i dziękują bardzo, tak? Więc to jest to, co mnie najbardziej martwi i pytanie dotyczy tego, czy my

w umowach przewidzieliśmy, że wykonawca generalny, podpisując każdą kolejną umowę z podwykonawcą, a ten znowu z podwykonawcą musiał nas pytać o opinię, na jakich zasadach my taką opinię wydawaliśmy. No i generalnie chciałabym poznać, jaki jest schemat organizacyjny stworzenia tych właśnie „sznurów” podwykonawczych. Z jednej strony – w sensie płatności, a z drugiej strony – w sensie rzeczywiście powierzonych i wykonywanych przy budowie stadionu zadań. Mówiąc krótko, chcę wiedzieć, jaki procent wszystkich wykonawców, od generalnego poczynając, na tych najdrobniejszych kończąc, rzeczywiście coś robił, a jaki brał pieniądze za to, że uczestniczył i pośredniczył w tym procesie? Bardzo mnie to interesuje. Liczę, że dzisiaj na to uzyskam odpowiedź.

A więc kończąc, chcę powiedzieć tak, że rzeczywiście to jest to, co mnie najbardziej martwi i na koniec pytam, czy pan prezydent miasta jest przygotowany na to – bo moim zdaniem może się czegoś takiego spodziewać – że będziemy musieli po wielkim święcie, jakie się na tym stadionie odbędzie, reagować na pozwy. Czy jesteśmy przygotowani na to, żeby reagować na pozwy, które niestety ogromnie nasz wizerunek nadwyrężają i mam nadzieję, że bardzo szybko podejmiemy... i że jest jakiś plan B, w którym rzeczywiście zrobimy wszystko, aby nie nadwyrężyć wizerunku Wrocławia bardziej, aby piękne święto na tej arenie się odbyło i aby wrocławianie i wszyscy podwykonawcy, którzy brali w tym projekcie udział i ciężko pracowali, zostali rozliczeni za swoje prace co do grosza.

Radny Piotr Babiarz: Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Wysoka Rado! Przygotowując się do dzisiejszej, nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej Wrocławia przygotowałem sobie katalog pytań, na które uważałem, że powinniśmy uzyskać odpowiedź. Część z tych pytań koleżanka radna Mirosława Stachowiak-Różecka wyartykułowała. W związku z tym, pozwolę sobie przytoczyć kilka, moim zdaniem, najistotniejszych pytań, na które powinniśmy uzyskać dzisiaj odpowiedź. Na część z tych pytań, czy właściwie elementów z tych pytań – uzyskaliśmy odpowiedź. Chciałbym dopytać, tak abyśmy wyszli z tej sesji z takimi samymi informacjami, które będą przekazywane dalej.

Pierwsze pytanie podstawowe – kiedy w całości zostanie oddany do użytku stadion wraz z całą przyległą do niej infrastrukturą? Mamy informacje medialne, że to ma być 30, kolejny termin – 30 kwietnia. Rozumiem, że pan prezydent potwierdza ten termin, ale chciałbym, abyśmy mieli pewność, że chodzi o oddanie do użytku stadionu wraz z całą infrastrukturą, którą zaplanowano w projekcie budowy stadionu i przy nowelizacji tych projektów.

Kolejne pytanie, na które uważałem, że powinniśmy uzyskać odpowiedzi, to to, które wynika z tego pierwszego: kiedy stadion uzyska pozwolenie na użytkowanie? Rozumiem, Panie Prezydencie, że to jest ta sama data, tak?

W końcu najistotniejszy temat, tutaj kilkakrotnie był podnoszony przez radną Renatę Granowską i radnego Krzysztofa Bramorskiego – to koszt budowy stadionu, ostateczny. Usłyszeliśmy tutaj, że jest to kwota 699 mln PLN. Rozumiem, że to jest kwota netto. Chcielibyśmy poznać kwotę brutto plus do tego wszystkie kwoty, które nie były w tej kwocie ujęte. Bo tutaj są różnego rodzaju informacje. Informacje medialne to 950 mln PLN. To 699 mln PLN dodać 23% to nie jest 950 mln PLN. Proszę o wyjaśnienie.

W końcu – jak wyglądają wzajemne rozliczenia z generalnym wykonawcą? Czy na przykład Max Boegl dostanie dodatkowe wynagrodzenie? Nie uzyskaliśmy tej informacji. Pamiętacie Państwo, że w kontrakcie – takie informacje też uzyskiwaliśmy – był zapis, że Max Boegl, czy generalny wykonawca, może domagać się odpowiedniej kwoty wynagrodzenia za oddanie do użytku stadionu w terminie. Przypominam, ten termin to koniec czerwca 2011 r.

Kolejne pytanie, na które nie uzyskaliśmy odpowiedzi, a wiąże się z budową stadionu i całej infrastruktury wokółstadionowej, to plany zagospodarowania dziury po niedosłej galerii. Ja z radnym Rafałem Czepilem na przełomie grudnia i stycznia złożyliśmy

zapytanie, interpelację do pana prezydenta dotyczącą planów zagospodarowania tej dziury do Euro i po Euro, i kto, jakie są koszty ewentualnie zagospodarowania tej dziury i kto ewentualnie poniesie koszty? Tak naprawdę nie uzyskaliśmy wiążącej odpowiedzi, a czego dowiadujemy się z mediów w miesiącu marcu? Że wchodzi firma po przetargu, która zabezpiecza teren. Koszt – 3,5 mln PLN. Ja mogę pokazać odpowiedź, z której nie wynika, że ze strony Miasta jest planowane zabezpieczenie tego terenu i to będzie kosztowało 3,5 mln PLN. Dowiadujemy się z mediów, że Zygmunt Solorz właściciel, większościowy udziałowiec Śląska Wrocław, będzie domagał się zapłaty za wykopanie tej dziury – 10 mln PLN. Czy to jest funkcjonowanie, działanie racjonalne? Chyba nie. Chciałbym tutaj przypomnieć, szanowni Państwo, że my, radni Prawa i Sprawiedliwości byliśmy sceptyczni, co do aliansu z Zygmuntem Solorzem, a tym bardziej przekazywania gruntu.

To są pytania panie Prezydencie, na które po części Pan odpowiedział, ale tak naprawdę prześlizgnęliśmy się. Bardzo ładnie to wyglądało, ładne slajdy, ale chcielibyśmy krótkie wypowiedzi. Tak, będzie kosztowało to 950 mln PLN. Tak, zabezpieczymy grunt po niedosłej galerii, będzie to kosztowało tyle i tyle. Chcemy mieć te informacje. Po to, abyśmy wyszli z tej sali z pełnymi informacjami. Tak, abyśmy wiedzieli, na czym stoimy.

Radny Leszek Cybulski: Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Koleżanki i Koledzy Radni, Szanowni Państwo! Nie znam się na budowie stadionu, więc za wiele o tym nie będę mówił. Parę rzeczy chciałem tylko potwierdzić, bo włos mi na głowie dęba stanął. Nie wiem, czy media kłamią, czy nie, ale pamiętam taki duży nagłówek w jednej z wrocławskich gazet, cytuję bodajże chyba było to „Michał od stadionu”. Więc rozumiem, że to była prawdziwa informacja mówiąca o tym, że to pan prezydent Michał Janicki odpowiada za stadion, tak? Jeżeli tak, to myślę, że nie wszystko to, co jest w mediach jest kłamliwe i to tylko taka nieobiektywna interpretacja.

Całkiem poważnie mówiąc o tym, że nie znam się na budowie stadionu, to chciałem powiedzieć, że w mojej ocenie, na mój prosty chłopski rozum, popełniony był niestety grzech zaniechania. A Wrocław, z tego co się orientuję, jako jedyne miasto w Polsce, nie przystąpił przy stadionie do realizacji tej inwestycji na zasadzie „projektuj i buduj”, tylko rozdzielił to na dwie części. Jedna część to był przetarg na projekt, druga – na wykonawstwo. No i tu jest pies pogrzebany, czyli ten diabeł w szczegółach. Sami, w mojej ocenie, stworzyliśmy sobie pole do tego, żeby dać możliwość poszukiwania dodatkowych środków, czy to dla wykonawcy, czy to dla inwestora.

Do tego trzeci element, czyli element nadzoru ze strony spółki Wrocław 2012. No i ten wielki, ogromny obieg informacji i dokumentów, czyli inwestor – jedno, projekt, później projekt wykonawczy, później wykonawca, później nadzór spółki i czasami wystarczyło, że parę dni opóźnienia było z odbiorem ze strony spółki Wrocław 2012 jednego elementu, co w procesie technologicznym przesunęło to o wiele dłużej, a później w środkach finansowych koszty te rosły.

Też chciałbym, żeby stadion był już gotowy. Dziwię się też trochę polityce informacyjnej Miasta, bo to właśnie władzom miasta i Spółce powinno przede wszystkim zależeć na rzetelności przekazu i na prawdzie, nawet jeśli jest najgorsza. Bo to też na pewno stłumiłoby te polityczne, o których mówił pan wiceprezydent Janicki, zapędy opozycji czy niektórych radnych.

Mówiąc żartobliwie na koniec, odnoszę wrażenie, że dzisiaj mamy taką sytuację, że z jednej strony mamy radnych, którzy mówią o stadionie, że mamy, posługując się tytułami filmowymi, „Teksańską masakerę piłą mechaniczną”, pan prezydent Janicki odpowiada „To nie tak jak myślisz, kotku”, a dla mnie to jest po prostu „Dzień świra”.

Radny Rafał Czepil: Panie Przewodniczący, Panowie Prezydenci, Wysoka Rado! Rzeczywiście media podawały wiele terminów, kiedy ta inwestycja powinna zostać zrealizowana i właśnie, Panie Prezydencie, mam parę pytań.

Czy rzeczywiście w umowie z wykonawcą, z nowym wykonawcą, firmą Max Boegl, była podana informacja, że czerwiec to jest ten termin, kiedy ta inwestycja ma być zakończona? Czy ten termin był jakoś aneksami do umowy zmieniany? A co w związku z tym, czy były naliczone kary? Ale nie tylko naliczone, to jest jedna część pytania, a jakie kwoty, czy jakie wpłynęły rzeczywiście i zasilły kasę Miasta, kwoty wynikające z przekroczenia pierwotnego terminu. Bo niestety, media podawały tę właśnie datę najczęściej, że jest to 30 czerwca 2011, natomiast kolejne przesunięcia, to były wyraźne informacje prasowe, tak bardzo zarzucane mediom, że są niejasności, nieprawidłowości, stąd proszę o weryfikację, tak, żebyśmy rzeczywiście poznał chronologię zdarzeń.

Radny Sebastian Lorenc: Panie Prezydencie, Wysoka Rado! W tej grupie omawianych dzisiaj problemów znajduje się też jedna kwestia, która nie została podniesiona. Nie wiem, czy Państwo wiecie, ale ten teren, na którym obecnie znajduje się stadion, dziura drogi stanowił kiedyś własność osób fizycznych w latach 80. Te osoby fizyczne zostały wywłaszczone na realizację celu publicznego. Wówczas była to przedziałnia czesankowa, która, jak wszyscy wiemy, nie została zbudowana. Dzisiaj byli właściciele tego terenu zaczynają ubiegać się o zwrot gruntów i z tego, co wiem, to jest struktura własności, tam jest kilku właścicieli i zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa mają dość duże szanse na to, żeby te grunty odzyskać. Moje pytanie brzmi następująco: jakie działania spółka zamierza w tej kwestii podjąć, aby sytuację spornej własności gruntów ostatecznie uregulować?

Radny Czesław Palczak: Szanowni Państwo, chciałem nawiązać do wypowiedzi pani przewodniczącej Renaty Granowskiej. Dokładnie pamiętam ten czas, to było w zeszłej kadencji. Dostaliśmy wtedy harmonogram realizacji prac przy stadionie. To był początek budowy. Podszedłem do tego poważnie. Myślałem, że będzie można śledzić na podstawie tego harmonogramu postępy prac w poszczególnych fazach budowy. Była wtedy obietnica, że na każdej sesji będzie punkt, w którym radni będą informowani o postępach prac. Jakoś się to rozmyło. Dwa tygodnie temu, na marcowej sesji pan wiceprezydent przedstawił realizację budowy stadionu. Właściwie nie było żadnych problemów, wszystko było dobrze. Nas bardziej interesuje nie to, co jest już zrobione, ale to, co jest problemem w tym wykonaniu, zakończeniu tej budowy. Gdzie są problemy i o co właściwie chodzi?

W tej chwili się okazuje, że tych problemów jest więcej. A do szczegółów kilku tylko, bo o innych szczegółach nie wiem – wymiana barierek stalowych na szklane. Czy to jest zgodne z dokumentacją? Czy dokumentacja przewidywała, że najpierw będą stalowe, a później szklane? Czy są jeszcze jakieś inne prowizoryczne elementy, które w trakcie będą wymieniane? To przecież też są pieniądze i to jest czas. Most kablowy nad drogą. Patrząc na ten most myślałem, że to jest most, który się buduje, jak się zaczyna budowę. Przedziwna konstrukcja rurowa, jakby rusztowanie skręcane. Jeśli te media są takie złośliwe dla Wrocławia, to ja zamiast pokazywać ten stadion, to na ich miejscu pokazywałbym ten most kablowy. Nie wiem, czy on zostanie – to jest moje pytanie. A najbardziej mnie zdziwiło stwierdzenie pana wiceprezydenta, że to nie spółka nie zdążyła na czas, to generalny wykonawca się spóźnił. Gratuluję dobrego samopoczucia i proponuję spółce, żeby wystąpiła o nagrodę za wywiązanie się z realizacji budowy stadionu. Mam nadzieję, że to nie będzie tak jak w Warszawie 500 tys. PLN.

Radny Wojciech Błoński: Panie Przewodniczący, Panowie Prezydenci, Szanowni Radni. Chciałbym uspokoić moją koleżankę Mirosławę Stachowiak- Różecką, żeby mogła spokojnie spędzić święta z rodziną, na temat Śląska Wrocław. Śląsk był, będzie zawsze. To jest jedno, czy z panem Solorzem, czy bez pana Solorza. A wracając do stadionu, to myślę, że w maju będziemy mieć kolejny problem ze stadionem – jak go nazwać, bo w maju będziemy świętować Mistrzostwo Polski i będziemy musieli chyba zmienić nazwę na Stadion Mistrzów.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo! Wobec braku kolejnych zgłoszeń zamykam dyskusję. Bardzo proszę pana prezydenta Janickiego o ustosunkowanie się do uwag, które tutaj padały.

Wiceprezydent Wrocławia Michał Janicki: To po kolei. Nie wiem, czy mam pokazywać te artykuły, tam widać dziennikarzy, wszyscy wiemy. Można sprawdzić, odsyłam do Internetu, Pani Radna wybaczy. Ale takie to mogę pokazać w kuluarach. [red. – niesłyszalne głosy z sali] To na koniec. Powtórzę jeszcze raz, na początek pani radna Granowska pytała o odbiór – najpóźniej do końca kwietnia. Mam nadzieję, że szybciej nastąpi ostateczny odbiór stadionu w pełni. Euro się odbędzie? Krótka odpowiedź: tak. Odbędzie się. Czy na mecz Arki Gdynia było pozwolenie na użytkowanie? Tak, było. Pokażę dokumentację, zapraszam, nie ma żadnego problemu. O wniosek o przedłużenie pozwolenia na użytkowanie wystąpiliśmy 8 marca i przypomnę, wycofaliśmy je na prośbę, w uzgodnieniu z urzędnikami rządowymi. Ustalaliśmy, że staramy się już o ostateczne, a nie częściowe.

Ile stadion będzie kosztował? Pokazałem, na tę chwilę jest to koszt ok. 700 mln PLN netto. Ale powiedziałem też, że mamy wnioski wykonawcy, które nie są na razie udokumentowane, ale istnieją i mogą być potencjalnym roszczeniem. I kilkorgu z Państwa tutaj odpowiem. Nie możemy bezpiecznie na tę chwilę powiedzieć, czy to będzie 10 mln więcej, czy to nie będzie ani o 1 mln PLN więcej. Będziemy wiedzieli po tym, jak rozstrzygnie to ewentualnie sąd lub arbitraż, jeżeli te wnioski oczywiście tam trafią. Nie możemy nawet za wykonawcę powiedzieć, czy on w ogóle złoży te wnioski do sądu, czy do arbitrażu, czy po prostu pogodzi się z taką kwotą, jaka jest w tej chwili. Na tę chwilę ta kwota jest taka, jaką Państwo widzieliście. Ja mogę w szczegółach pokazać, bo w tabelce były wszystkie elementy składowe. Czy wszystko było przewidziane w przetargu? My od samego początku zakładaliśmy, i tutaj też sprostuję wypowiedź pana radnego Cybulskiego – jako jedyni mieliśmy „zaprojektuj i buduj”, inni nie mieli. Zaprojektowali i potem zrobili przetarg. Oni mają zupełnie innego rodzaju problemy, ale też swoje mają. My chcieliśmy mieć w pewnych elementach najnowsze rozwiązania i dlatego część rzeczy zostawiliśmy do decyzji późniejszej, ponieważ proces budowy i projektowania w sumie trwa prawie 4 lata. W tym czasie technologie tak się posuwają, że w tej chwili te telebimy, które są w Warszawie czy w Gdańsku, to są 3 generacje do tyłu w porównaniu z tym, co my mamy. Czy nagłośnienie – za mniejszą cenę mamy znacznie lepsze rzeczy i myślę, że warto było to zrobić, aczkolwiek rzeczywiście problemów z tym było co niemiara i myślę, że większość osób pracujących przy projekcie chętnie zrobiłaby to spokojnie, miała gorsze telebimy, a miała mniej problemów i pewnie wielu pytań by nie było.

Czy podwykonawcy otrzymają wynagrodzenie? Pani radna [red. – radna R. Granowska] zacytowała rzeczywiście prawdziwy zapis Kodeksu cywilnego. My go doskonale znamy i bardzo tęgie głowy prawnicze sobie nad tym łamią głowę, żeby wykonawcy, podwykonawcy na wrocławskim stadionie otrzymali wynagrodzenie. Po to rozmawiamy i z generalnym wykonawcą i z jego głównymi podwykonawcami. Polskie prawo niestety jest takie, jakie jest. I jeżeli podwykonawca nie zadba o to, żeby się samemu zgłosić, jeżeli nie zostanie zgłoszony i nie dopilnuje tego, to przy takiej skali inwestycji... I nie mówię o naszym stadionie, bo taka sama sytuacja jest w Gdańsku, są roszczenia często tych samych firm, które są u nas do tej pory, wiele miesięcy po oddaniu stadionu. Podobna sytuacja jest w Warszawie, podobna sytuacja jest na większości dużych budów. Takie jest prawo polskie, ono jest niedoskonałe i pan radny Bramorski jako prawnik, może też polityk, może pewnie pomóc naprawić to prawo, chociaż rzeczywiście wielu już sobie na tym połamało zęby. Nie mamy do końca wpływu, pomimo tego że byśmy chcieli. Dopóki sąd nie wyda wyroku, że mamy solidarnie zapłacić, to nie możemy czasami zapłacić. Za tych zgłoszonych – tak, możemy wstrzymać wynagrodzenie generalnemu wykonawcy, jeżeli nie był zgłoszony, to nie możemy. A były rzeczywiście takie przypadki na budowie naszej i na innych też, że podwykonawcy zgadzali się pracować w strojach swojego zleceniodawcy i przez wiele miesięcy się nie przyznawać, że są pracownikami tak naprawdę innej firmy. My nie mamy możliwości sprawdzenia tego, ponieważ sprawdzamy wyłącznie liczbę pracowników i zgłoszonych podwykonawców, i za resztę odpowiada generalny wykonawca. I on też sprawdza, i ma swoją ochronę na budowie.

Kto dokończy stadion? Rozumiem, że pytanie dotyczyło sytuacji, gdyby podwykonawcy zeszli. Mamy deklarację generalnego wykonawcy – który jest w stanie w tej chwili, to widać już, bo prace są na tyle zaawansowane – że samodzielnie je dokończy.

Ja bym powiedział tak – wszyscy tutaj jesteśmy ofiarą medialności projektu, bo również ci podwykonawcy, którzy nie dostali pieniędzy, wykorzystują media, aby wyrzucić presję na swoich zlecających i robią to skutecznie. Myślę, że dzięki temu część z nich może dostać jeszcze pieniądze przed świętami, ale, tak jak powiedziałem, my nie bardzo mamy na to wpływ. Możemy te narzędzia, które mamy, umownie czy prawnie wykorzystywać.

Dziura przy stadionie. Spółka nie zajmowała się dziurą przy stadionie. To była inwestycja Śląska Wrocław w porozumieniu z głównym właścicielem. Trudno w tej chwili jeszcze powiedzieć do końca, jak się zakończy sprawa z naszym głównym właścicielem i z tą inwestycją, i jak to będzie rozliczone. Scenariusz jest taki, aby wycenić prace, które tam były wykonane i one będą zawarte w cenie, którą zapłaci ten, który kupi ten grunt pod budowę, ponieważ te prace mają pewną wartość, my je oczywiście zbilansujemy z tymi kwotami, które wydajemy teraz na zabezpieczenie. Generalnie plan jest taki, żeby rozliczyć się tak, jak rzeczywiście być powinno – tzn. jeżeli ktoś już wykonał pewne prace i skorzysta z tego nowy inwestor, to ten inwestor za to też powinien zapłacić. Miło, że pani radna wspomniała o tych 30 mln PLN, bo rozumiem, że to jest taka wstępna deklaracja, że Platforma Obywatelska będzie walczyć o to, żeby jednak Wrocławowi ten dług zaciągnięty jeszcze przez ministra Drzewieckiego zwrócić, bo to się naprawdę należy.

Pani radna skończyła takim podsumowaniem, że ta cała sytuacja źle wpływa rzeczywiście na atmosferę wokół mistrzostw, na to, jak Wrocław jest postrzegany. Ja się zgadzam, ale po pierwsze badania opinii publicznej pokazują, że jednak we wrocławianach jest nadzieja i są bardziej zadowoleni, niż by to się wydawało z niektórych doniesień. Po drugie – często rozmawiamy z kolegami z innych krajów, którzy organizowali duże imprezy. I nawet koledzy z Niemczech, gdzie wszyscy oczywiście pamiętają doskonale zorganizowane mistrzostwa świata, mówią o sytuacjach, które miały miejsce do ostatnich dni przed mistrzostwami, kiedy była histeria w mediach, kiedy politycy opozycyjni krzyczeli, że się skompromitujemy, że będzie wielka tragedia, z czymś tam nie zdążymy. Nawet w Niemczech tak było. Skończyło się z pierwszym meczem. Potem była euforia i ogólnonarodowa duma. Mam nadzieję, że tak też będzie u nas i będzie równie dobrze jak w Niemczech. Bo w Niemczech też nie wszystko się udało i ze stadionami się spóźnili w większości, i do tej pory na przykład stadion we Frankfurcie jest przedmiotem sporów w sądzie, jeżeli chodzi o jego budowę. A był tam rozgrywany ćwierćfinał mistrzostw świata.

To, przy czym koledzy z Platformy Obywatelskiej mogliby pomóc, to też przepisy, bo teraz przejdę do wypowiedzi pana Bramorskiego. Umowa na budowę stadionu, umowa z SMG, były oceniane przez NIK wielokrotnie, były oceniane też przez konkurencyjne kancelarie prawne i są oceniane dobrze – tylko nawet najlepsza umowa, jeżeli nie do końca jest realizowana, pozostaje tylko na papierze i jeżeli przewiduje, a ta przewiduje sytuacje sporne, to do tych sporów dochodzi i my te spory prowadzimy: część prowadziliśmy z Mostostalem, część być może jeszcze będziemy prowadzili z aktualnym generalnym wykonawcą. Jeżeli chodzi o SMG – dogadaliśmy się, ale o SMG za chwilę.

Pani radna powiedziała jeszcze o braku obiecannej informacji, ktoś z Państwa też o tym wspomniał. Ja też pamiętam, że ustaliliśmy i stąd była ogólna zgoda na to, żeby Komisja Rewizyjna miała specjalny zespół ze składem złożonym z przedstawicieli wszystkich klubów z pełnym wglądem we wszystko, co się dzieje, z pełnym dostępem, aby właśnie takie relacje zdawać. I my zdawaliśmy takie raporty. Pan przewodniczący Jarosław Krauze dysponuje wszystkimi, zresztą wszyscy członkowie tego zespołu łącznie z Tomkiem Hanczarkiem, dysponują i naprawdę spotykaliśmy się. Proszę o częstszy kontakt, czy ze mną, czy wewnętrznym w klubie. Myślę, że to bardzo pomoże.

Jeszcze jeden przykład inwestycji bardzo bliskiej tutaj, bardzo potrzebnej na Euro, która się udała, mimo wielu problemów, ale tak kontrowersyjna medialnie nie była – mówię o autostradzie. Autostrada miała być gotowa, szanowni Państwo, w czerwcu 2010! Po wielkich problemach – wiele, wiele rządów planowało ją zrealizować – wreszcie się udało, ale przypomnę, że pierwszy termin budowy autostrady to był czerwiec 2010.

Potem był grudzień 2010, potem był czerwiec 2011 i w końcu udało się, na szczęście przed otwarciem stadionu i naprawdę jest super. Tam też jest spór, jak Państwo wiecie – może był jeden artykuł na ten temat, ale też jest spór – zdaje się, z projektantem mostu Rędziańskiego, od którego generalna dyrekcja chce dochodzić roszczeń. Ten nadzór w takim razie też pewnie był niedoskonały. Rozliczmy wszystkie inwestycje po tym, jak już Euro odbędziemy, zobaczymy, jakie były błędy. To kilkunastomiesięczne spóźnienie też swoje robi. Projekt może być dużo mniej medialny, dużo mniej widoczny, dużo mniej odwiedzany, ale też był opóźniony.

Teraz pan radny Bramorski. Tak jak mówiłem, umowy... Pewnie zawsze może być lepsza umowa. Ja nie jestem prawnikiem, ale często obserwuję, bo z prawnikami współpracuję, jak na podstawie tego samego prawa mogą być sporządzane zupełnie odmienne opinie. Zrobiliśmy najlepsze umowy, jakie mogliśmy.

Przejdę do tego SMG. Każde z miast miało odmienną koncepcję tego, jak zarządzać stadionem. Od koncepcji zarządzania przez klub piłkarski, czyli taką jak w końcu wyszła w Poznaniu, przez pośrednią, czyli klub piłkarski i operator w Gdańsku, po wypracowaną w bólach, ale też, powiedzmy tradycyjną, przez spółkę rządową w Warszawie. My chcieliśmy mieć komercyjnego operatora, który na tym etapie, na jakim go wybieraliśmy, nie zgodził się przejąć całego ryzyka za stadion, jeżeli chodzi o kwestie komercyjne, czyli nie bierze odpowiedzialności za wynik finansowy stadionu. Tego nam generalnie brakowało w tej umowie, bo poza tym ona jest naprawdę dobra.

Kiedy już wszyscy i operator, i my dowiedzieliśmy się, jakie mogą być potencjalne przychody, w praktyce już sprawdzając, jaka może być popularność stadionu, odwiedzalność, ponownie chcieliśmy się porozumieć, żeby to ryzyko przejął jednak operator. On się na to nie zgodził, wobec czego zmieniliśmy umowę, ale te umowy to nie jest kompletnie tak i to mogą w dokumentach pokazać, i finansowych, i tych umowach, i aneksie, że to, co robi teraz operator, to jest to samo, co robił wcześniej. On jeszcze do końca marca, zatrudniał na stadionie prawie 40 osób. W tej chwili nie jest zobowiązany do zatrudnienia takiej dużej liczby osób, bo tam były osoby, które po prostu operacyjnie zajmowały się stadionem. Były osoby od włączania urządzeń hydraulicznych, byli technicy od kwestii IT, to była cała grupa ludzi od sprzedaży, przez księgowość po kwestie normalnego zarządzania i zajmowania się obiektem. O tę część odcięliśmy operatorowi umowę. Pozostały te rzeczy, na które się wspólnie zgodziliśmy, że są dla nas ważne, szczególnie kwestia kontaktów międzynarodowych, bycia stadionu w tej sieci chyba największego operatora tego typu obiektów na świecie.

Z Krzysztofem Sachsem [red. – szefem wrocławskiego oddziału firmy Ernst & Young] wielokrotnie rozmawialiśmy na ten temat, zresztą po tym artykule, o którym pan radny mówił, była dyskusja między nami i zawsze się spieraliśmy co do różnych modeli zarządzania. On jest generalnie fanem – nawet dzisiaj jest jego wypowiedź w jednym z portali internetowych – zarządzania przez klub piłkarski, czyli oddania na własność stadionu tak jak w przypadku jego ulubionego przykładu Legii Warszawa. To jest rzeczywiście bardzo dobry przykład. Miasto Warszawa wybudowało stadion, przekazało go w dzierżawę klubowi, który ma bardzo silnego właściciela, potentata na rynku mediów, który zdecydował się wziąć odpowiedzialność nie tylko za klub, ale też za stadion i jeszcze płacić dzierżawę. Tam też są problemy, ale rzeczywiście jest to jeden z pozytywnych przykładów na polskim rynku.

My nie mamy takiego partnera we Wrocławiu – na tę chwilę jeszcze nie. Klub nie jest na tyle silny, a powiem, że Legia na przykład za 2011 rok ma 100 mln PLN przychodu i ma 10 mln PLN zysku operacyjnego, więc to jest silny partner, który jest w stanie takim stadionem zarządzać i Krzysztof Sachs jest fanem tego rozwiązania. Natomiast w dyskusjach zgadza się z naszym podejściem. I możemy Krzysztofa zaprosić na wspólną rozmowę, na pewno chętnie o tym podyskutuje. Na chwilę, gdy decydowaliśmy, to było optymalne rozwiązanie. Dalej o tych umowach. Pan radny Bramorski nie był jeszcze zdaje się radnym, jak rozwiązywaliśmy umowę z Mostostalem, ale wtedy naprawdę informowaliśmy o tym i była nawet specjalna sesja – z tego, co pamiętam, poświęcona tej sprawie i bardzo dokładnie informowaliśmy o przyczynach, jak to się potoczyło,

dlaczego zerwaliśmy umowę, dlaczego kary zostały rozliczone, bo one nie zostały darowane ani umorzone, zostały rozliczone. To było badane wielokrotnie przez wszystkie „trzyliterowe skróty” w Polsce i naprawdę mamy pieczętkę, że wszystko było dobrze wykonane, a co więcej – mamy informację, że to już jest case na studiach MBA. W Polsce pisze się też już prace magisterskie na ten temat, a decyzja Prezydenta Wrocławia jest pokazywana jako przykład dobrego podejścia inwestora w przypadku, kiedy wykonawca sobie nie radzi.

Podwykonawcy. Już mówiłem, jeżeli chodzi o te wynagrodzenia – na budowie pracowało kilkuset podwykonawców naszego stadionu. Pomimo naprawdę głębokiego wejścia w kwestie budowlane, wielu podwykonawców się ukrywało, bo takie miało umowy ze swoimi zleceniodawcami. My nie o wszystkich wiedzieliśmy, a nawet jak wiedzieliśmy, to bez... A prosiliśmy ich często, żeby się zgłaszali oficjalnie. Oni się po prostu bali i polskie prawo jest takie, rynek jest na tyle trudny i na tyle, no nie chcę używać słów daleko idących, ale nie jest to rynek, gdzie pracuje się w białych rękawiczkach – i to jest przyczyna. Potrzeba jeszcze wiele pracy legislacyjnej, żeby te rzeczy uregulować i jest to trochę jeszcze „Dziki Zachód”, jeżeli chodzi o budowlankę. Podam tylko przykład – firma, która realizowała przebudowę stadionu na ul. Oporowskiej: są tuż przed meczem międzynarodowym. Dowiedziałem się niedawno, że była na kontrakcie publicznym w Wałbrzychu na budowie Aquaparku głównym podwykonawcą i puścili ją z torbami, tzn. panowie mają teraz takie długi, po prostu firma, która im zlecała, nie wypłaciła, zleciła im prawie cały kontrakt, oni bardzo dużo wykonali, nie dostali ani grosza. W tej chwili ścigają ich komornicy. Takie sytuacje się zdarzają na wielu kontraktach i takie jest prawo. Jest niedoskonałe i myślę, że tutaj chętnie byśmy podyskutowali o naszych doświadczeniach, o tym, co mówią nasi prawnicy, co można by zmienić. A nasza umowa jest naprawdę daleko idąca i daje gwarancję, jeżeli tylko podwykonawca się zgłosi, mamy 100% możliwość zatrzymania wynagrodzenia, jeżeli on go wcześniej nie otrzyma. I sprawy też, bo było takie pytanie, sprawy już pomiędzy wykonawcami są w prokuraturze. Słynna sprawa [red. – zapis niezrozumiały]... te sprawy są już, są wnioski, te pozwy w sądach gospodarczych, tak że te sprawy będą rozwijane, ale te same firmy i inne mają podobne sprawy przy innych inwestycjach.

Inwestycja w Gdańsku, oprócz stadionu, o której słyszałem, gdzie też jest podobny problem. Jeden z naszych podwykonawców go ma, tj. Opera Bałtycka, zdaje się, tak że też taka duża sprawa na Pomorzu. Stadion Olimpijski rzeczywiście miał kosztować 160 mln PLN w 1996 roku. Chcieliśmy go przebudować. Pan radny też jeszcze nie był radnym, ale rzeczywiście taki był plan. On był bardzo krótko, ponieważ dostaliśmy dosłownie 3 czy 4 tygodnie na stworzenie aplikacji Wrocławia, który jako jedno z 9 miast starał się o to, żeby być miastem-gospodarzem. Ta aplikacja została oceniona bardzo wysoko, bo jako numer 1 przez KPMG wtedy, ale z tzw. braku laku podaliśmy Stadion Olimpijski, który się rzeczywiście nadaje do modernizacji. Mógłbym bardzo długo mówić, dlaczego ta decyzja została zmieniona, może przy innej okazji, bo naprawdę mogę tutaj długą historię opowiedzieć, sięgającą jeszcze czasów ministra sportu pana Lipca i pana Listkiewicza, bo z nimi wtedy pracowaliśmy.

Lampion. Dlaczego lampion nie świeci? Lampion zaświeci. Z iluminacją nawet w zwykłym budynku jest bardzo trudno. Pan prezydent Bluj realizuje inwestycje, jeżeli chodzi o iluminacje, w paru miejscach. Trudno przewidzieć ostateczny efekt. Jeszcze trudniej przy tego typu obiektach, gdzie sam budynek jest prototypowy i indywidualny. Wykonanie, dodatkowe koszty, to nie jest, jak podawały media, 5–6 mln PLN, to jest 500 tys. PLN, to nie jest cena za przeprojektowanie, tylko za wykonanie dodatkowych rzeczy. W porównaniu z dokumentacją, która była dokumentacją w przetargu, stwierdziliśmy, że aby efekt był taki, jak oczekujemy, potrzebujemy zrobić trochę więcej. Projektant się wybronił, bo rzeczywiście pierwsze strzały poszły w kierunku projektanta, że nie przewidział, jak to powinno wyglądać. On wykazał i to też mogę osobno, tylko to raczej z pracownikami w spółce, którzy się tym zajmowali, żeby pokazali dlaczego tak, a nie inaczej. Długo negocjowaliśmy z wykonawcą te dodatkowe rzeczy i na takiej kwocie skończyliśmy.

Dzisiaj były też doniesienia, że to UEFA wykończy stadion. Nie wykończy stadionu UEFA, UEFA jest naprawdę spokojna. Codziennie rozmawiam z przedstawicielami UEFA, mailujemy wielokrotnie. Oni już pełną parą tutaj pracują. Do 11 maja będzie ich jeszcze więcej, a po 11 będą to grupy blisko 200 osób. Dla UEFA nie ma problemu z nierobieniem Euro na naszym stadionie, a tym bardziej realizacji budowy. Oni mają swoje zadania i to, co Państwu pokazywałem – jest też trochę zadań inwestycyjnych. Ten wspomniany przez pana radnego most kablowy. Nie mogę UEFA zakazać. Oni wynajmują stadion, chcą sobie taką tymczasową konstrukcję postawić i to jest ich wola. Można by to zrobić inaczej, ale oni mają swoje doświadczenia i nic nam do tego.

Pani radna Mirosława Stachowiak-Różecka – wizerunek Wrocławia. Jeżeli chodzi o pracowników firm, które pracowały na stadionie, nie tylko wizerunek Wrocławia, ale taka ludzka solidarność, szczególnie przed świętami nakazuje, żeby pomóc tym ludziom i my naprawdę robimy to, na co nam prawo i umowa pozwala, żeby oni te pieniądze dostali. To też nie jest do końca tak, że po drugiej stronie, czyli po stronie wykonawców, nikt z nimi nie rozmawia, bo te rozmowy są. Też często bierzemy w nich udział, nie są to sprawy zero-jedynkowe. Często chodzi o kwestie wykonania czegoś do końca, tak jak należy, ale zawsze na końcu rzeczywiście cierpią pracownicy, którzy są Bogu ducha winni. Dostali pracę do wykonania, wykonali ją, tak jak im szef kazał, a pieniędzy nie ma. Takie jest prawo i tyle. Ile możemy, robimy i rzeczywiście czasami się nie daje sprawy załatwić do końca.

Przyszłość Śląska. Pan radny Błoński doskonale ją przewidział. Ja też się podpisuję pod tym w całości i mam nadzieję, że będzie świetlana.

Figuranci przy budowie stadionu, bo tak to sobie zapisałem. Ja bym powiedział, że nie mamy raczej firm, które by były tylko pośrednikami na budowie. Ale rzeczywiście jest dużo firm, które biorą zakres, a część tego zakresu, czy dużą część podzlecają. I to wynika głównie z tego, że każdy zlecający wymaga gwarancji i czasami są duże firmy, które zajmują się takim podzlecaniem. Nawet największe firmy typu Budimex, Mostostal, bo Mostostal też u nas na budowie samodzielnie wykonywał tylko część prac, resztę podzlecał. Taki jest rynek i czasami wolelibyśmy inaczej, ale jaki rynek jest, takim musimy go przyjąć. Chcielibyśmy mieć inne firmy, ale się nie da.

Pan radny Babiarz – już większość powiedziałem, ale w całości, oddanie stadionu do końca kwietnia, pozwolenie całkowite na użytkowanie. Iluminacja włączona będzie później. Nie mogę teraz Państwu powiedzieć, że ona będzie gotowa i funkcjonująca do końca kwietnia, ponieważ zmiany, które wprowadziliśmy, spowodowały, że się tego po prostu fizycznie nie da zrobić. Komponenty jadą z całego świata, bo i z Japonii, gdzie jeszcze po tsunami fabryki pracują z zaległościami. Czasami są to fabryki komponentów, które są indywidualne i nikt inny tego nie robi, i musimy czekać. Ale w maju na pewno iluminacja będzie świeciła.

O kosztach budowy też już powiedziałem. O dodatkowym wynagrodzeniu wykonawcy też już powiedziałem. Jeżeli z umowy wyniknie albo sąd określi lub arbitraż, że mamy wypłacić dodatkowe wynagrodzenie, to trzeba będzie wypłacić. Podobnie jest na innych kontraktach. Albo jest coś wykonane zgodnie z umową i trzeba zapłacić, albo jest roszczenie, i spotykamy się w sądzie. I to jest normalna sytuacja, a na tego typu budowach nie da się przewidzieć wszystkiego w 100%.

O dziurze po galerii też już mówiłem.

Pan radny Czepil – terminy z umowy, które były takie, że stadion miał być gotowy do 30 czerwca na potrzeby rozegrania meczy piłkarskich i on nie był gotowy w całości. W tym zakresie był, wygląda na to... Chociaż też jeszcze trwa analiza dokumentów, że do przyjęcia jest termin połowa sierpnia i wtedy stadion był w tym zakresie gotowy, natomiast drugim terminem, ostatnim zakończenia budowy, to był ok. 20 października, czyli 16 tygodni po 30 czerwca, bo tak to było zapisane w kontrakcie. Oczywiście wiadomo, że ten termin nie został dotrzymany. Wykonawca złożył nam cały segregator powodów i roszczeń terminowych, dlaczego się nie dało: od pogodowych, które były

w niewielkim zakresie, po wystąpieniu nieoczekiwanych, nieprzewidzianych w projekcie wód podziemnych po takie rzeczy jak zmiany projektowe, zmiany spowodowane przez UEFA i jeszcze masę innych powodów. Przekazał nam co do tego analizę techniczną, czyli zrobioną przez biegłych, analizę dzień po dniu co i jak wpływało na przedłużenie terminu. My to w tej chwili analizujemy. I w zależności od tego, jak nasi eksperci określą, czy rzeczywiście to były obiektywne powody i zgodnie z umową można je przyjąć, określimy datę opóźnienia lub braku opóźnienia. Jeżeli będzie opóźnienie, to oczywiście te kary będą naliczone. Na tę chwilę trudno jeszcze powiedzieć, czy będą, bo analiza trwa i to jest rzeczywiście trudna rzecz, biegli się tym zajmują. I być może też się skończy w jakimś arbitrażu, bo stwierdzenie obiektywne, na ile np. wystąpienie wód gruntowych w obszarze 1/3 bryły stadionu i zalanie kilku kanałów wstrzymuje w innej części budowę, to jest naprawdę żmudny proces sprawdzenia logistyki i budowy, tego, jakie pracownicy mieli przestoje, jakie są z tym związane koszty i to jest głębsza analiza.

Już prawie kończę, Panie Prezydencie. Wymiana barierek, bo jeszcze było pytanie. UEFA do końca lutego miała prawo do tego, żeby wprowadzać zmiany w projekcie. Te zmiany wносиła aż do samego końca lutego, jeżeli chodzi o barierki. Ich zdaniem barierki, które mieliśmy zgodnie z projektem, zgodnie ze sztuką budowaną w Polsce powodowały zbyt niski komfort oglądania w pewnych miejscach, jeżeli chodzi o stadion. I mimo że architekt się z tym nie do końca zgadzał, to my zgodnie z umową musieliśmy to wykonać. To zwiększa komfort oglądania. Musieliśmy to zrobić. Chyba tyle.

Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz: Dobry wieczór Państwu. Ja będę mówił krótko. Najpierw kilka uwag jako logik z wykształcenia. Otóż pierwsza rzecz, która mnie zastanowiła, dotyczyła wystąpienia pani radnej i tego, że informujemy po faktach. Taka jest logika rzeczy, że można zapowiadać pewne historie, potem się przydarzają fakty i potem następuje informacja. Po drugie, różnicą 100% do pana radnego. Nie można porównywać tego, co się nie da porównać, tzn. nie można robić takich rachunków, że do jednej kwoty brutto dodaje się coś i zaokrągla się w górę, bierze się drugą kwotę jako netto i zaokrągla się w dół, i potem się mówi, że jest 100% różnicy. To jest nieuprawomocnione.

Teraz, proszę Państwa, trochę informacji po faktach. Stadion Narodowy w Warszawie. Będę podawał dane, Państwo je widzieli, ale może jeszcze raz warto przytoczyć. Od 1 września 2011 r. do 15 marca 2012 r. ilość widzów, którzy przyszli odwiedzić stadion i obserwować wydarzenia. Tych wydarzeń na stadionie wrocławskim było 11. Najwięcej spośród wszystkich stadionów. Stadion Narodowy w Warszawie – 70 tys., PGE Arena w Gdańsku – 117 tys., Stadion Miejski w Poznaniu – 121 tys., Stadion, który nie jest związany z Euro, czyli Stadion Pepsi Arena w Warszawie – 278 tys., Stadion Miejski we Wrocławiu – 331 tys. widzów. Bardzo chciałem podziękować wrocławianom za to, że doceniają, rozumieją i że chcą. I że ze swoich doświadczeń życiowych czerpią taką naukę, że czasem rzeczywiście, jak się coś buduje – jest trudno, i bywają kłopoty, i bywają opóźnienia, ale na koniec jak jest efekt wieńczący, to jesteśmy zadowoleni, jesteśmy szczęśliwi. Takim przykładem była Autostradowa Obwodnica Wrocławia. Takim przykładem jest stadion wrocławski.

Właścicielem stadionu jest spółka, która jest transparentna także dla polityki. To jest spółka, której 100% kapitału jest po stronie Wrocławia, ale w radzie nadzorczej oprócz przedstawicieli instytucjonalnego Wrocławia zasiada przedstawiciel Marszałka Województwa Dolnośląskiego i przedstawiciel Wojewody Dolnośląskiego. Nie słyszałem, żeby rada nadzorca meldowała o różnego rodzaju problemach, o których słyszałem dzisiaj. Czy wszystko jest idealnie? Nie, nie wszystko jest idealnie. Czy są trudności? Tak, są ogromne trudności. Każdego dnia rozwiązujemy różnego rodzaju problemy towarzyszące budowie stadionu. Czy je rozwiązujemy? Tak, rozwiązujemy i dotrzymujemy słowa. Dowodem na to, że dotrzymujemy słowa, jest to, o czym powiedziałem Państwu przed chwilą. I dotrzymamy słowa – w kwietniu będzie pozwolenie na użytkowanie, 11 maja przekażemy stadion UEFA, w czerwcu odbędą się mistrzostwa Europy we Wrocławiu. A potem będzie Prince, będzie turniej piłkarski, będzie festiwal rockowy i wiele innych imprez.

IV. Przyjęcie przez Radę Miejską Wrocławia uchwały w sprawie powołania doraźnej komisji Rady Miejskiej Wrocławia ds. oceny przebiegu realizacji inwestycji związanych z organizacją Euro 2012 we Wrocławiu – druk nr 582/12

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska: Szanowni Państwo, Wysoka Rado, Panie Prezydencie! Składamy po raz drugi wniosek o powołanie doraźnej komisji w Radzie Miejskiej. Mamy takie prawo statutowe. Nie będę powtarzała swojego wystąpienia, bo w nim, w czasie dyskusji, po tych kolejnych punktach było zawarte *meritum* tego, po co ta komisja ma powstać. Po to, żeby były spotkania, żeby były wyjaśnienia, żeby były odpowiedzi, żebyśmy my, jako radni, mogli dowiadywać się na bieżąco od prezesa spółki Wrocław 2012, od pana wiceprezydenta, żebyśmy na bieżąco wiedzieli, co się dzieje. Zweryfikowali, bo już monitorować nie ma czego, z tego, co widać, więc zweryfikowali to, co się stało. Tak więc po raz drugi argumentujemy tak samo i prosimy o poparcie naszej uchwały.

Opinie klubów:

- **Klub Radnych Rafała Dutkiewicza – przewodniczący Jarosław Krauze:** Panie Przewodniczący, Panowie Prezydenci, Wysoka Rado! Ja również całego swojego wystąpienia przy tym wniosku projektu projektów, bo nie nazwę tego projektem uchwały, ponieważ do projektu uchwały jest bardzo daleko. Tam jest tyle błędów, że aż szkoda mówić, więc bardzo krótko. Zdecydowanie jesteśmy przeciwni takiemu projektowi uchwały, tak źle napisanej.
- **Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości – radna Mirosława Stachowiak-Różecka:** Ja przy okazji jeszcze raz apeluję do moich kolegów z Platformy Obywatelskiej, aby mając w rękach inicjatywę legislacyjną, przystąpili do prac, które zaskutkują tym, że rzeczywiście dadzą Radzie Miejskiej większe kompetencje – to jest jedna rzecz.

Druga – nawet, gdybyśmy powołali komisję i rzeczywiście mielibyśmy taką szansę opartą na dużym zaufaniu i woli współpracy spółki z nami, to ja się pytam, jakbyśmy skontrolowali to, co – moim zdaniem – najbardziej kuleje i to, o co ja apelowałam w poprzednim wystąpieniu? Czyli jak na przykład skontrolujemy umowy między już podwykonawcami z ich podwykonawcami? Czyli to, co mnie najbardziej martwi, czyli co, dlaczego i z jakiego powodu [red. – zapis niezrozumiały]... na najniższym szczeblu podwykonawczym dostaną wynagrodzenia i tak będzie poza nawet naszą kontrolą, już nie mówiąc o rozwiązaniu problemu.

I trzecia rzecz – z tego, co się orientuję, prawo niestety nie jest w tej sprawie jednorodne, ale to koledzy prawnicy i koleżanki to rozstrzygną – raczej nie mamy uprawnień do kontrolowania spółek, nawet jeśli są to spółki komunalne. Natomiast daje nam absolutnie pełne prawo do tego, aby na nasz wniosek – bo tylko taką drogę mamy, legalną i prawidłową – pan prezydent odpowiadał wyczerpująco na wszystkie pytania, jakie nas w tej sprawie i w tej kwestii dotyczą. A więc, kiedy tak jak dziś zwołujemy sesję i mamy potrzebę zasięgnięcia informacji, to pan prezydent nie ma absolutnie żadnej możliwości, żeby się przed takim spotkaniem z nami uchronić. Czyli takie spotkanie na naszą prośbę musi się odbyć, więc proponuję, żebyśmy z tego korzystali jak najczęściej, bo im większe gremium, tym lepiej. Ja się przede wszystkim w pierwszej kolejności poczuwam do tego, że jestem obywatelką tego miasta. A więc jeżeli ja zasięgam informacji i ja mam do tego prawo, to również takie prawo mają wszyscy wrocławianie. A więc takie spotkanie, jak dziś, gdzie towarzyszą nam media, gdzie towarzyszą nam kamery i gdzie w tak szerokim gronie możemy się spotykać i ustalać, jak najdalej idące wnioski – to takich spotkań jak najwięcej.

Natomiast prace komisji, które już mamy przy Komisji Rewizyjnej... Mam nadzieję, że tego rodzaju dyskusje zachęcą, ożywią i dzięki naszym kolegom

w niej pracującym będziemy szczegółowe informacje tutaj za ich pośrednictwem otrzymywać.

I niestety na koniec jeszcze muszę coś powiedzieć, Panie Kolego Wojtku [red. – do radnego W. Błońskiego]. Proszę mi odpowiedzieć, bo tak Pan mówi, że Śląsk nigdy nie upadnie, Śląsk Wrocław nigdy nie upadnie. A co ze Śląskiem, drużyną koszykową? A co ze Śląskiem, drużyną piłki ręcznej? Wszystko się może zdarzyć. I musimy zrobić wszystko, żeby do tego nie doszło i o tym tylko mówię. Bardzo wierzę i bardzo trzymam kciuki, że do najgorszych rozstrzygnięć nie dojdzie. Podobnie jak Pan.

- **Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości – radna Mirosława Stachowiak-Różecka:** Przepraszam! Nie wyraziłam wniosku, przepraszam, jedno zdanie. Nie poprzemy projektu.

Opinie komisji:

- **Komisja Statutowa** – bez uwag
- **Komisja Rewizyjna** – bez opinii
- **Komisja Sportu i Rekreacji – przewodnicząca Renata Mauer-Różańska:** Komisja negatywnie zaopiniowała ten projekt uchwały, 4 radnych głosowało przeciw, 3 radnych głosowało za i 1 radny wstrzymał się od głosu.

Dyskusja:

Radny Jerzy Michalak: Panie Przewodniczący, Panowie Prezydenci, Panie i Panowie Radni! Dziwi mnie postawa Komisji Statutowej, Panie Przewodniczący. Że żadnych uwag Komisja nie miała, bo tylu błędów w jednej uchwale dawno nie widziałem. O ile umowy z SMG liczą wiele stron, o tyle taka w zasadzie jednostronicowa uchwała zawiera ilość błędów wprost niewyobrażalną. Pozwolę sobie pokrótce je przedstawić.

Generalnie każda uchwała o powołaniu komisji powinna zawierać 4 elementy. Pierwsze – propozycje składu osobowego, drugie – sposób działania tejże komisji, trzecie – czas, na jaki komisja ma zostać powołana i czwarte – zakres podmiotowy. Tylko jeden, ostatni element został w projekcie uchwały zawarty, 3 pozostałych nie widzę. Składu osobowego – nie ma. Te umieszczone w § 2, po myślnikach określone zakresy działania w żaden sposób nie określają sposobu działania komisji. Także punkt – sporządzenie w terminie do 30 września 2012 r. sprawozdania, w obliczu tego, że wnioskodawcy proponują, żeby nad tym sprawozdaniem nie debatować, w żaden sposób nie określa czasu, w jakim komisja ma działać. Bo oczywiście skoro ta debata ma się odbyć nad sprawozdaniem, no to przed 30 września czy po czasie 30 września musi się odbyć. A zatem żaden z konstytucyjnych elementów, jakie wskazuje nasz statut, w tej uchwale nie został zachowany.

Pozbawiona podstawy prawnej jest propozycja złożona w uchwale, a mianowicie podania czy też poprowadzenia debaty publicznej. Nie ma takiej możliwości. Być może jest to ciekawa propozycja, ale to już być może do kolegów posłów jest bardziej pytanie i postulat, żeby taką możliwość wprowadzili.

Również poza porządkiem prawnym jest publikowanie informacji o charakterze publicznym na stronach www.wroclaw.pl. To również jest propozycją uchwały. Mamy od tego Biuletyn Informacji Publicznej, a zatem wnioskodawcy idą na przekór ustawie.

Zatem w mojej opinii – i myślę, że tę opinię podzielają nie tylko koleżanki i koledzy z mojego klubu – debatowanie nad tą uchwałą pod względem prawnym jest pozbawione sensu prawnego.

Mam jeszcze taki apel do pani Przewodniczącej – byłem u spowiedzi, 2 godziny stałem przed konfesjonałem, natomiast, no... te działania w pewien sposób... czy też działania

Pani Przewodniczącej powodują u mnie grzeszne myśli [red. – śmiech na sali]. Znaczący nie z uwagi na fizys Pani Przewodniczącej, to oczywiście też [red. – śmiech na sali], ale ja wiem, że w projekcie tej uchwały chodzi o to, żeby pochylić się z troską nad pieniędzmi publicznymi, żeby wykonywać wszelkie powierzone nam mandatem radnego obowiązki. Wiem, że o to chodzi. Natomiast grzeszne myśli mam takie, że w tej uchwale chodzi wyłącznie o to, żeby pobrylować trochę w mediach, żeby przy okazji budowy stadionu czy drobnych kłopotów z tym związanych jakoś wypłynąć w mediach. Pani Przewodnicząca, proszę nie wodzić mnie na pokuszenie.

Radny Łukasz Wyszkowski: Ja poniekąd czuję się wywołany do odpowiedzi. Pozostaje mi jeszcze raz wyrazić swoje ubolewanie z powodu wystąpienia pana radnego Michałaka z Komisji Statutowej i jednocześnie przypomnieć, że w Komisji Statutowej jest ciągle miejsce. Jest nas 5, więc do tego statutowego poziomu 10 radnych jeszcze brakuje. Więc ponowię zaproszenie, zawsze sobie ceniłem zdanie i profesjonalizm pana radnego jako wybitnego jurysty. Co do spowiedzi, to też chyba polecam częstsze korzystanie z łaski sakramentu spowiedzi. Nie będzie Pan musiał jednorazowo aż 2 godziny w tym konfesjonale [red. – śmiech] przebywać.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Nie widzę dalszych zgłoszeń, w związku z tym zamykam dyskusję. Proszę Panią Przewodniczącą o ustosunkowanie się do uwag.

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska: Mirko [red. – do radnej M. Stachowiak-Różeckiej], bardzo się cieszę, że podobała Ci się sesja nadzwyczajna, cała debata. Rozumiem, że masz pełną satysfakcję, że dzisiaj, tutaj jesteś i debatujemy nad tak ważnym tematem i nad tak ważnymi problemami. To po pierwsze.

Jurek [red. – do radnego J. Michałaka], jutro jest Wielki Piątek, idź do spowiedzi, jak zgrzeszyłeś, chociaż myślami. Ale jutro masz okazję się wypowiadać. Natomiast co do uchwały, sam pan prezydent Janicki powiedział, że przy wielkich umowach, przy tych wszystkich kontraktach – co prawnik, to inna opinia, więc masz prawo do swojej opinii. Zawsze pięknie mówisz i jesteś erudyta, więc gratuluję tej wypowiedzi również. I proszę o przejście do głosowania.

Głosowanie w sprawie projektu uchwały – druk nr 582/12

Wyniki głosowania: za – 10, przeciw – 19, wstrzymało się – 6

W wyniku głosowania projekt uchwały nie został przyjęty.

W tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski zamknął obrady XXIV sesji Rady Miejskiej Wrocławia.

Jacek Ossowski

Przewodniczący

Rady Miejskiej Wrocławia

Protokołowała:

Justyna Gaczyńska